Nr. 50. Kraków, niedziela 19 lutego 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obywatele krakowscy!

W niedzielę 19 b. m. o godz. 2½ popołudniu w **ujeżdżalni** przy ul. Rajskiej odbędzie się

PUBLICZNE

Zgromadzenie wyborców.

Porządek dzienny:

Sprawozdanie poselskie

posła Ignacego Daszyńskiego.

Odwet rewolucyi.

Petersburg, 18 lutego. Manifest carski datowany z Carskiego Sioła opiewa: „Opatrzności podobało się dotknąć nas ciężkim ciosem. Śmierć zabrała nam Kochanego naszego stryja w. księcia Sergiusza Aleksandrowicza. Dnia 17 lutego w 48 roku swego życia, padł on z ręki nikczemnego mordercy, który godził na jego życie, dla nas tak drogie. Opłakujemy w nim stryja i przyjaciela, którego cały żywot, cała działalność były poświęcone służbie naszej i ojczyzny. Ufamy silnie, że wszyscy nasi wierni poddani wezmą gorący udział w cierpieniu, którem napełniony jest dwór carski i modlić się będą za spokój duszy zmarłego“.

„Podobało się Opatrzności“... — temi słowy chyli czoła car Mikołaj II przed wyrokiem rewolucyi, która usunęła Wielkiego księcia Sergiusza z pola jego terrorystycznej działalności.

Czyn rewolucyonistów był tak naturalnym wynikiem rzezi petersburskiej, że każdy człowiek o zdrowych zmysłach musiał go oczekiwać. Zrozumiałą było rzeczą, że gdy robotnikom, inteligencyi, studentom i wogóle wszystkim siłom rewolucyjnym nie dano żadnego ujścia, a równocześnie podburzono do wściekłości ludność szalonem, zwierzęcem mordowaniem niewinnych, okrucieństwami wobec kobiet i dzieci. — zrozumiałem, powtarzamy było, że energia ta zwróci się do zamachów, wymierzonych przeciwko moralnym sprawcom rzezi, więc w pierwszym rzędzie przeciwko głowie reakcyi, W. ks. Sergiuszowi i Włodzimierzowi!

Właściwie zamach ten dla nikogo nie był niespodzianką, bo cały szereg podobnych, na Trepowa, na ks. Włodzimierza, Nolkena i t. d. już na szpaltach gazet europejskich zapowiadano, ba nawet ogłaszano za dokonane!

Nie chcemy tracić ani jednego słowa zbytecznego dla charakterystyki zasądzonego na śmierć ks. Sergiusza. Jeżeli zdawał sobie sprawę z mordów tysięcy, jeżeli wiedział do czego zmierzał. wiedzieć też musiał, co go za to czeka...

Ale to właśnie, że zamach na niego był przez wszystkich przewidywanym, wskazuje na to, że logika rewolucyi jest spiżową. Wskazuje na dziką bezcelowość tłumienia ruchu ludowego za pomocą rzezi i aresztów, wskazuje na jedyną dziś drogę wyjścia: wypełnienie żądań rewolucyi.

Sama osoba ks. Sergiusza uwalnia nawet najtkliwiej odczuwających „wrażliwców“ od najmniejszej iskierki ludzkiego politowania. W życiu swojem zrobił ten „człowiek“ wszystko, ażeby śmierć jego nie zrosiła ani jednego oka ludzkiego łzą.

Te też i manifest cara zaczyna się od charakterystycznych słów: „podobało się Opatrzności“, czyli jest w gruncie rzeczy pogodzeniem się z tym odwetem rewolucyi...

Warszawianka 1905.

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był,
Serca ludu rozgorzały,
Olbrzym swych próbuje sił.
Dotąd w pracy pochylony
Snuł żywota szarą nić,
Teraz w cztery świata strony
Woła: Jestem i chcę być!
Już rzucone losów kości,
Odrodzona Polsko żyj!
O zwycięstwie — o wolności
Pieśni nasza wrogom grzmij!

Dalej. dalej, w bój zacięty,
Uledz musi dziki wróg,
Zapał niech nas niesie święty,
Złamiem zastęp carskich sług!
Wolność — oto nam zapłata,
Życiem nam — przemocy grób,
Odnowimy lice świata
I z wolnością weźmiem ślub.
Już rzucone losów kości,
Odrodzona Polsko żyj!
O zwycięstwie, o wolności
Pieśni nasza wrogom grzmij!

Na obronę wielkiej sprawy
Idzie, w własnej brodząc krwi,
Lud roboczy, lud Warszawy,
Nad nim sztandar krwawy lśni.
Płyną tłumy w wartkim pędzie,
Krwi za przyszłość spełnić kruż,
Kto przeżyje, wolnym będzie,
Kto umiera, wolny już.
Dziś rzucone losów kości,
Odrodzona Polsko żyj!
O zwycięstwie, o wolności
Pieśni nasza wrogom grzmij!

F. Mirandola.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Wszechpolacy

w oświetleniu ich własnego „Przeglądu“.

Nareszcie ukazał się numer styczniowy „Przeglądu wszechpolskiego“, gdzie wśród mnóstwa czczej gadaniny, wypowiadanej z pityjską powagą, wyłowić można tu i ówdzie jakiś zwrot, żywo demaskujący wszechpolski kameleonizm i krętactwo.

Na czele podkreślimy **wypieranie się niepodległej Polski** zaraz w artykule naczelnym, zatytułowanym: „Nasze cele i nasze drogi“.

„Uważając, iż kwestya niepodległości Polski **nie jest właściwie kwestyą zrzucenia obcego jarzma, wyzwolenia się z niewoli,** ale kwestyą stworzenia organizmu państwowego, zdolnego do rozwoju i obrony swego bytu na danem terytoryum i przy danem sąsiedztwie (co za pyszny zwrot! *red. „Nap.“*), że dalej kwestya ta nie może być wcale rozstrzygniętą w jednym z obecnych zaborów, drogą walki z jednem z państw rozbiorczych, że jest to kwestya w utartem tego słowa znaczeniu międzynarodowa — nie moglibyśmy dziś traktować **zdobycia niepodległości** jako celu konkretnego, **nawet gdyby Rosya znalazła się w położeniu, pozwalającem na wszczęcie walki o zrzucenie jej panowania.** A przecie takie położenie jest bliskiem tylko w wyobraźni bardzo niedowarzonych polityków. Cel tedy konkretny, realny w chwili obecnej może być tylko postawiony **na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego**, jako faktu, nie mogącego być dziś zmienionym“ (str. 8—9).

Nie dziw, iż w obozie „narodowym“, wypisującym manifesty przeciwko nam, tak znakomicie się godzą wszechpolacy z ugodowcami; deklaracya bowiem powyższa jest alfą ewangelii Piltzów i t. p.

W warunkach coraz większego zbliżania się wszechpolaków ku stańczykowsko-ugodowej polityce, trzeba było rozprószyć resztki obaw wśród nowych sprzymierzeńców, z powodu paktów paryskich. Dowiadujemy się tedy (str. 2), iż wzięcie udziału Ligi w deklaracyi paryskiej było przeznaczonem przedewszystkiem „do pobudzenia ruchu rewolucyjnego w Rosyi“ (bez obejrzenia fizyognomii delegata Ligi byłby ten ruch widocznie nie powstał). „Gdy zadaniem przeciwrządowych żywiołów w Rosyi jest przedewszystkiem **okazać** rządowi, że są z niego niezadowolone, że samo społeczeństwo rosyjskie obecnego rządu nie uznaje za prawowity, dla nas **to zadanie nie istnieje,** bo, jako o narodzie obcym, podbitym i prześladowanym, nikt o nas nie wątpi, że tego rządu za swój nie uznajemy i że nie jesteśmy z niego zadowoleni“. Więc... nic okazywać nie potrzeba!

Jowialniej wyraża tę samą myśl (na str. 58) jakiś inny współpracownik z „Przeglądu“, pisząc:

„Stara kultura daje społeczeństwu pewną ufność we własne siły i nie pozwala mu za pierwszym impulsem wychodzić z równowagi. Polak ma przysłowie: „Dłużej klasztora, niż przeora“, a przytem zdaje sobie sprawę, że jest tylko więźniem w klasztorze państwowości rosyjskiej. Przeor, raczej carat rosyjski, nie jest dziełem narodu polskiego; **nie Polacy go wytworzyli, nie oni go burzyć będą własnemi rękami**“.

Stara kultura jednak nie chroni przed tchórzostwem. Na str. 62 tegoż artykułu czytamy:

„Obawiać się należy, że **trwożliwa opinia,** steroryzowana wypadkami, wywołanymi przez socyalistów pod pozorem akcyi politycznej, ulegnie depresyi i cofnie w głąb budzące się aspiracye istotnie politycznej natury“.

Trzeba zatem tę opinię opakować w watę z napisem: „ostrożnie, przedmiot szklany“. Doprawdy, czyż można już dalej posunąć się w bezwstydnem filisterstwie w chwili, gdy ważą się losy odwiecznego wroga — caratu!

A teraz przyjrzyjmy się samej akcyi tego „społeczeństwa“, której może zaszkodzić na nerwy nasz ruch rewolucyjny. Znów posiłkować się będziemy „Przeglądem Wszechpolskim“ (str. 38).

„Na rozumnie uplanowaną akcyę społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim nie zdobyło się, ale, zaznaczyć to trzeba, **społeczeństwo właściwie żadnej akcyi nie prowadzi.** Ważna chwila dziejowa zaskoczyła je nieprzygotowanem, oszołomił je nieoczekiwany bieg wypadków. Kiedy przyszła chwila, że trzeba lub przynajmniej można było przemawiać od społeczeństwa, formułować jego żądania i potrzeby, porozumiewać się, czy to z rządem, czy z opozycyą rosyjską, nie znalazło się ludzi powołanych i uprawnionych do tej roli zaufaniem ogółu. W imieniu kraju i narodu przemawiać zaczęła na wiecach i memoryałach przeważnie inteligencya warszawska. Ta liczna zresztą grupa ludności, którą w zaborze rosyjskim nieokreślonem mianem inteligencyi oznaczają, jest formacyą zupełnie dowolną, z różnorodnych, nieskoordynowanych żywiołów złożoną, niezcementowaną ani tradycyą, bodajby towarzyską, ani wspólnym interesem, bodajby klasowym lub zawodowym, nie mającą wyraźnej fizyognomii ani politycznej, ani społecznej, ani nawet moralnej. W tej chaotycznej zbieraninie adwokatów, lekarzy, przemysłowców, techników i t. d. znaleźć można w większej liczbie ludzi wielkiej wartości intelektualnej i moralnej, ale sama grupa niczego spójnego nie przedstawia. Jest ona nieskrystalizowanym w określoną formę konglomeratem dowolnie połączonych żywiołów.

Jedyną bodaj w t. zw. inteligencyi stałą, chociaż już dzisiaj dosyć rozluźnioną formacyę, przedstawia ziemiaństwo. I — rzecz dziwna, że ono właśnie najsłabszy bierze udział w naradach nad sprawami publicznemi, w układaniu memoryałów, formułujących żądania i potrzeby kraju“.

Zresztą o memoryałach wyraża się „Przegląd Wszechpolski“ arcy-sceptycznie. Potępia ugodowy memoryał 23, wyśmiewa się z „platformy postępowo-demokratycznej“ (str. 71, 72), a o memoryale Tyszkiewicza (str. 40) wyraża się w sposób następujący:

„Ogłoszony w druku memoryał, podany ks. Mirskiemu przez hr. Tyszkiewicza, najdalej z do-

ZBIGNIEW WOSZCZYŃSKI.

My — wirujmy!...

(Bajka o balu książęcym z za mórz i z za tysiąca gór).

Książę Obrona Uciśnionych wydał bal wspaniały. — —

Stu najszlachetniejszych i najmężniejszych Rycerzów Sprawiedliwości stanęło na jego wezwanie.

Sto dziewic i matron poważnych stanęło w szeregu, by nieść swe życie w ofierze dla ojczyzny, a serca w dani Rycerzom Sprawiedliwości.

Uroczysty to bowiem był bal...

Z za mórz, z za tysiąca gór przyszła wieść, że kraina, o której książę i jego rycerze dawno już zapomnieli, kraina, którą gwałcił i ciemiężył dziki najeźdzca — sąsiad księcia, a która stanowiła kiedyś nierozdzielną całość z ojczyzną Obrońcy Uciśnionych — podniosła bunt przeciw tyranom swoim.

Śmierć despotom, co brutalnie depczą nasze prawa ludzkie i z dusz naszych chcą uczynić podłe i tchórzliwe niewolnice!

Śmierć gnębicielom, co dłonie nasze przykuli do taczki wiecznego głodu i pracy bez wytchnienia!

I echo tych okrzyków niosły lasy i góry aż po pałac księcia. Dzwoniły niem o szyby, upiorną wygrywając melodyę w nocnych godzinach, mąciły sen spokojny.

A gdy z poza gór i mórz doleciał jęk mordowanych braci, gdy ludzie poczęli sobie szeptać na ucho, że dziwnie męczące sny ich nawiedzają, lud począł się zbierać na ulicach i placach miast i wiosek, twierdząc, iż wyraźnie słyszy jakieś rozpaczliwe głosy, wołające o pomoc, że słońce od krwi czerwone wschodzi co rana — —

Czułe i szlachetne serce księcia Obrona Uciśnionych nie mogło milczeć, musiało przemówić.

Wydał więc bal wspaniały. A co dostojniejsi rycerze obchodzili dzielnych kawalerów i piękne panie i skłoniwszy się przed nimi z błogim uśmiechem na ustach i dłonią na gorącem sercu, czule przemawiali:

Oto powstali bracia nasi i wyciągają ku nam dłoń, wołając: pomóżcie nam!

Dziki ciemiężyciel utoczył z ich krwi potoki, z martwych ciał usypał wały, by służyły przegrodą w ich pochodzie ku wyzwoleniu. Więc szlachetny rycerzu i damo piękna a przezacna: dobroć wasza i poświęcenie aż nadto są znane — —

To mówiąc skromnie ustępował miejsca sługom książęcym, którzy nieśli olbrzymi szafel drewniany, a damy i rycerze wrzucali doń resztki swej uczty, wznosząc przytem raz po raz okrzyki:

Śmierć despotom! — Dla braci naszych, walczących o wolność!

A gdy dostojni Rycerze Sprawiedliwości wraz z bogdankami swojemi uczuli się syci i pełni wesela, z rozkazu księcia postanowili uczcić walczących — puścili się na ich cześć w tany.

Ale taniec w objęciach pięknych dam i wino przy uczcie książęcej kazało im wkrótce zapomnieć o natrętnych, żebraczych krzykach z za gór i mórz.

Pierś rycerza przed ciosem wroga broni stal hartowna — — Objęcia kochanki skruszą stal, namiętne spojrzenia przebiją pierś.

Przeto raźno poszli w tan.

— — — — — — — — — —

Tańczą pary — —
Hop! — — ha!
A muzyka gra namiętnie...
Hop! — — ha!

W takt muzyki wężowemi sploty — wije się rój taneczników strojny, złoty.

Już gad samczy wypełzł z duszy i przebija z ócz i twarzy

A muzyka gra namiętnie...
Hop! — — ha!

A tancerzy i tancerek, — z pod pancerza obyczajów, — już się serce rwie do lotu...
Hop! — — ha!
Już miłosnych głodne wzruszeń
Hop! — — ha!

Aż im w rogu marmurowy podryguje satyr stary
Hop! — — ha!

Niech się wali, niech się pali — my wirujmy z końca sali w koniec sali! Hej! od smutku jak najdalej — — jak najdalej! — — —

Ktoś wybuchnął śmiechu skrami — —
Dalej w tan! Dalej w tan! — — —
Oj, już niema tu rycerzy, oj, już niema dam!
Rój bachantek rwie się w tan — a za nimi stu satyrów, a na czele Pan.

Rozbawieni i weseli już nie pomną nic — — —

W tem otwarły się drzwi sali. Nowych gości widać wiodą: — maski dwie.

Hej, wesoło! Hej, wesoło! Niech nam żyją goście nowi!

Hop! — — ha!

Krzykiem, wrzaskiem ich witają, każdy biegnie spojrzeć z bliska...

— Czarne maski — jak szkielety... — i wnet wszyscy skamienieli.

Ale maski krzyczą:
— Żwawo! Mazur odbijany!

I chwyciły w swe objęcia pierwszą parę i powlokły w wir szalony pląsów, a za nimi bez pamięci inni biegną:

Hop! — — ha!

— — — — — — — — — —

Maska 1. Pani, luba, proszę bliżej, na ramieniu oprzyj dłoń. Nie drżyj proszę: — wszakże sama mnie posłałaś... wszakże sama wykopałaś dla mnie grób.

Pani, luba, bliżej, bliżej pierś do piersi, tak, jak inni szli w ten tan — — tylko nie drżyj — jam już trup.

Pani blednie?
Ha! ha! ha!

To ostatni już twój taniec... to ostatnie już spotkanie...

Hop! — ha! — —

I posadził swą tancerkę i w objęcia chwyta drugą.

Maska 2. Miałeś chłopcze kiedyś serce, co kochało lud.

Ha! ha! ha!

Gdzież twe serce się podziało? — zgryzła rdza. I tęsknica spopieliła za ocząteк parą.

A tam teraz płynie krew, tam się leją łzy — — tylko w piersi twojej pustka, a myśl spi.

Pójdź że raźniej, pójdź że w tan, ja Ci resztkę szczęścia dam, bom ja — trup i ty trup...

A tam teraz płynie krew, tam się leją łzy —
Nie dla ciebie z wrogiem tan — pójdźmy lepiej w grób.

Hop! — — ha!

I drugiego wnet w ramiona swe chwyciła.

ty hczasowych idący w swych postulatach, jest w treści swej także ugodowym. Przekonywa on rząd, że jego polityka rusyfikacyjna była krzywdzącą i szkodliwą dla... Polaków. Ale przecie wyrządzenie nam szkody było celem tej polityki i wpłynąć na jej zmianę mogłoby tylko przekonanie rządu, że właśnie system dotychczasowy chybił celu wobec rosnącej odporności naszego społeczeństwa, głównie dzięki uświadomieniu narodowemu mas ludowych. Należało w takim memoryale wykazać i podkreślić, że mamy rosnącą wciąż siłę do skutecznego przeciwdziałania polityce rządu, do walki z nią i paraliżowania jej zamiarów i że tej walki nie zaniechamy, dopóki dotychczasowy system rządzenia krajem nie ulegnie zasadniczej zmianie, nie zostanie oparty na nowych zasadach, przedewszystkiem na zasadzie autonomii narodowej i prawno-politycznej Królestwa i całkowitego równouprawnienia żywiołu polskiego oraz przyznania mu należnych praw na Litwie i Rusi.

Nie wahamy się nazwać memoryału słabym i naiwnym i zaznaczyć, iż jest on szkodliwym, tem bardziej, że rząd rosyjski uważać go może za wyraz przekonań i poglądów żywiołów opozycyjnych i politycznie niezależnych w społeczeństwie polskiem. A tymczasem memoryał wyraża bodaj tylko opinię grupy umiarkowanych liberałów warszawskich, **nie przedstawiającej żadnej wartości politycznej**".

Podaliśmy *in extenso* charakterystykę tego memoryału, ponieważ, jak niebacznie wygadało się „Słowo Polskie", większość wśród jego autorów tworzyły osobniki autoramentu wszechpolskiego, których teraz nazywa się „liberałami bez wartości".

Z tych cytatów widać, iż „Przegląd Wszechpolski" konstatuje zupełną apatyę i bezhołowie wśród burżuazyi w Królestwie; sam staje przytem na stanowisku obserwatora, krytykującego jedynie, a nie na ławie współwinnych. Mieści się w tej postawie jakby przyznanie się, iż żadnego wpływu na ów stan nie posiada. Taka krytyka bowiem jest do pewnego stopnia umywaniem rąk! Nie przeszkadza to wszakże wszechpolakom arogancko zabierać głos imieniem całego społeczeństwa w tonie jego plenipotentów!

A mieści się w tych skargach na bezhołowie wśród burżuazyi Królestwa przyganianie kotła garnkowi.

Cytowaliśmy powyżej ustęp z „Przeglądu" zalecający kwietyzm w dzisiejszej dobie walki z caratem w myśl przysłowia: „Dłużej klasztora, niż przeora". Ale w tym samym numerze w artykule „Postulaty i działanie" (str. 35—36) można znaleść wręcz przeciwną receptę.

Czytamy tam: „Nie ujawniliśmy w ostatnich czasach czynnej siły politycznej, to też uważani jesteśmy na Wschodzie za *quantité négligeable*. Jeżeli autentycznem jest oświadczenie ks. Swiatopełk-Mirskiego, który, pytany w początkach swego urzędowania o sprawę polską, miał się wyrazić, że kwestya polska **nie jest żywotną**, gdyż **Polacy nie okazują niezadowolenia**, że natomiast przedewszystkiem domagają się rozwiązania sprawy: finlandzka i żydowska, to enuncyacya taka doskonale ilustruje położenie. (A gdzież teorya przytoczona we wstępnym artykule „Przeglądu" dowodząca, że Polacy **nie potrzebują okazywać niezadowolenia** rządowi rosyjskiemu, gdyż ono rozumie się samo przez się? *red. Nap.*).

Równoległą ilustracyę tego położenia — czytamy dalej — stanowi zupełnie ignorowanie odrębności narodowych w żądaniach, postawionych przez przedstawicieli ziemstw, oraz w wypracowanym przez nich projekcie konstytucyi. Uszanowano tam w szerokiej mierze odrębność prawno-polityczną Finlandyi, o Polsce słowem nie wspomniano. Doszło do tego, że przedstawiciele ziemstw w toku pertraktacyj, prowadzonych z nimi przez jednego z naszych ugodowców, wyrazili życzenie, by Polacy nie brali czynnego udziału w toczonej przez nich walce politycznej z rządem. Jesteśmy więc tak mało wartościową siłą polityczną, że nawet na sprzymierzeńców nas nie chcą. I jakże miało być inaczej skoro naród nasz nietylko praw swoich dobitnie nie zaznaczył, ale manifestował nawet zupełne o prawach tych zapomnienie. Samozwańczy przedstawiciele społeczeństwa polskiego wzięli czynny udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie i złożyli hołd cesarzowi w Łowiczu... Oto były główne nasze wystąpiena na zewnątrz w ostatnich czasach. Po tych wystąpieniach nas sądzą i szacują tem łacniej, że są one wrogowi na rękę. Ale czas wielki zoryentować się w położeniu i przyjść do wniosku, że memoryały i adresy wtenczas tylko skutek mieć mogą, gdy czynniki powołane do rozstrzygania o naszych żądaniach widzieć będą, że żądania te pochodzą od narodu polskiego jako od czynnej siły politycznej. Siła taka ujawnić się może w szerokiej walce politycznej o nasze prawa narodowe, w akcyi, obejmującej masy. Skala jej jest obszerna, zaczynając od niepoddawania się wyraźnym pogwałceniom przepisów prawa, od walki politycznej na gruncie legalnym, np. o prawa językowe w instytucyach publicznych, i przechodząc aż do masowego oporu czynego, np. przez niestawienie się do mobilizacyi, niepłacenie podatków i t. p. Wybór tego lub innego środka jest już kwestyą sporną — zależy od danej okoliczności, od rozumu politycznego i zapatrywań partyjnych, w każdym razie kierować tym wyborem musi szczególna rozwaga i ostrożność, która przeszkodziłaby porywaniu się na przedsięwzięcia nieziszczalne, bo te nie ujawnią siły, lecz bardziej jeszcze uwydatnią niemoc naszą. Ale jeżeli wskazanie konkretnych środków działania może i powinno być przedmiotem dyskusyi, to natomiast po za wszelką dyskusyą jest przyjęcie zasady ogólnej o konieczności działania w powyżej zaznaczonym kierunku, t. j. o konieczności ujawnienia przez naród polski czynnej i poważnej siły politycznej".

I po tylu i takich przyznaniach mają wszech polacy czelność piorunować na ruch, wszczęty przez P. P. S. i wskazywać, iż przeszkadza on rozumnej, celowej akcyi burżuazyjnej!

I mają czelność reklamować rezolucyę swych komersowiczów, w której powiedziano, że działalność socyalistów wywołuje „niepożądany nastrój nerwowy w społeczeństwie, paraliżuje celową akcyę"... Paraliżuje pasibrzuchów, lub bezmózgowców, wprowadza nastrój nerwowy do ich *far niente*.

Cały gruby zeszyt „Przegl. Wszechpolsk." popowołuje się tylko na jeden czyn wszechpolaków — na ich akcyę za językiem polskim w gminach, która (vide str. 3) spowodowała odnośne uchwały w 90 gminach. To wszystko — w chwili, gdy carat chwieje się w swych fundamentach! Czując, iż taką akcyę w każdym czasie prowadzić można, dają do zrozumienia, iż jest ona tylko prologiem do dalszego systematycznego odmoskwiczania kraju...

Otóż wskażemy tu akcyę analogiczną: spolszczenia szkoły, wszczętą przez młodzież, podniecenią imponującą postawą robotników. O tem jednak donosi „Przegląd Wszechpolski" arcylakonicznie, na szarym końcu numeru i przytem z widoczną niechęcią; pisze mianowicie:

„W szkołach średnich Królestwa Polskiego szerzy się strejk młodzieży, która stawia żądania wykładów w języku polskim i zastąpienia nauczycieli Rosyan Polakami. Czynione są zabiegi około powstrzymania młodzieży od dalszych wystąpień **na swoją rękę** oraz około zorganizowania akcyi rodziców, popierającej polskie żądania młodzieży".

Słowem, wszechpolacy mówią jasno, tylko tam, gdzie powtarzają piosnkę ugodowców, pozatem wikłają się w najsprzeczniejszych elukubracyach. (Szczytem jest tu owa potrzeba okazywania i nieokazywania niezadowolenia rządowi rosyjskiemu!); sami nie są w stanie, nic na większą skalę zdziałać, a tylko warcholić — i takie indywidua udają mentorów narodu i takie karły, swą zarozumiałością potworne, nienawiścią do wszystkiego, co ich przerasta i wstrętne i śmieszne zarazem ośmielają się miotać z jakąś zwierzęcą wściekłością na naszą partyę, zdolną w przeciągu kilku dni zmobilizować koło pół miliona robotników pod sztandarem bezwzględnej walki z caratem!

Propaganda antyrewolucyjna i moskalofilska wśród chłopów.

Narodowo-demokratyczna „Ojczyzna" odgrzewa antypowstańcze tradycye chłopów! — Ksiądz Stojałowski dopomina się o zaszczyt twórcy kierunku narodowego.

Piątkowy numer „Czasu" przynosi dłuższy artykuł, omawiający stanowisko galicyjskiej prasy ludowej i pseudoludowej, wobec ruchu rewolucyjnego w Królestwie

„Czas" rzuca się oczywiście, na „Przyjaciela ludu", za jego gorące antymoskiewskie stanowisko; pociesza się wszakże, że ludowcy „posiadają mało znajomości duszy, chłopa polskiego", że nie rachują się zupełnie z „rodzinnymi (?) pierwiastkami, wierzeniami i tradycyami naszego chłopa"...

„Cała pociecha — konkluduje „Czas" — że od roboty jenerałów ludowców cały (!) lud wiejski stoi zdaleka". A jako dowód — przytacza, że... pisemka jezuickie: „Prawda" i „Gazeta Niedzielna", a obok nich rublarski „Wieniec i Pszczółka", oraz wszechpolska „Ojczyzna", deklarują się przeciwko rewolucyi w Królestwie,

Z cytatów poprzestaje „Czas" na reprodukowaniu dłuższego ustępu z „Ojczyzny"; dowód to szczególnej kurtuazyi ugodowego organu dla wszechpolaków.

Nam wystarczy próbka parowierszowa, aby pokazać, jak narodowi demokraci pojmują swe rzekome zadanie rozbudzania ducha polskiego wśród wiejskiego ludu.

„Rewolucyi w Królestwie — piszą — mogą pragnąć tylko wrogowie Polski i szaleńcy, którzy się nie liczą ze swymi czynami. Ale za szalonymi iść nie możemy. Przeciwnie należy **wszystko robić**, aby szaleńców **ubezwładnić, zrobić nieszkodliwymi**" Dalej czytamy, iż należy „**ostrzegać** przed szaleńcami, którzy **mówią o powstaniu**".

Tak z pewnemi różnicami, zależnemi od ducha czasu, przemawiali w 1846 roku Breindlowie w Galicyi i chłopi ubezwładniali jak najdokładniej: kołami i nożami, „szaleńców"...

Tym tonem w 1863 roku agitowali wśród chłopów, agenci moskiewscy i też zdarzały się wypadki „ubezwładniania" — wiązania powstańców i „ostrzegania"... czyli denuncyowania ich do urzędów. Powie ktoś, że „Ojczyznę" pchają wszechpolacy do rąk chłopom galicyjskim, których od terenu rewolucyjnego kordon oddziela.

Zgoda; ale tu w Galicyi zdarzały się przecież wypadki, że chłopi na pograniczu, chwytali i oddawali władzom moskiewskim, ściganych przez nie dezerterów — i to *sua sponte* — nie przygotowywani do tego przez wszechpolaków.

Jeszcze jedno: „Ojczyzna" jest wprawdzie pismem, mało wśród chłopów czytanem, ale posiada pewne oazy odbiorców na pograniczu, np. Sandomierskiem; a w tamtych okolicach napotyka się tu i ówdzie wioski dzielone, których połowa leży na terenie Królestwa, połowa w Galicyi, gdzie zatem komunikowanie się chłopów z obu zaborów jest niesłychanie ułatwionem... Wszechpolskie „nawoływania" mogą tedy z ust do ust — przechodzić i za kordon.

Charakterystycznem jest, iż wypróbowany przyjaciel żandarmów moskiewskich, Stojałowski, w swym „Wieńcu i Pszczółce" nie zamieszcza takich, swemi niedomówieniami właśnie podjudzających nawoływań, jak „Ojczyzna"; poprzestaje na powtarzaniu za „Czasem" i „Słowem Polskiem" oszczerstw o pruskiej agitacyi, żydowskiej komendzie i japońskich pieniądzach. Z własnej gorliwości wyjaśnia tylko, iż rozbestwione żołdactwo moskiewskie postępowało w Królestwie bez zarzutu, gdyż „żadna ze stron walczących nie może mierzyć ani siły swego uderzenia, ani stopnia swego gniewu, ani wybierać osobę, czy część ciała, w którą ma uderzyć".

Poza tem w ostatnim numerze „Wieńca i Pszczółki" oświadcza druh Broka swój akces do „manifestu" prasy „narodowej", przypominając, iż on był **twórcą tego „narodowego" kierunku**, który znalazł swój wyraz w rzeczonym manifeście.

Pisze mianowicie („Wieniec i Pszczółka" Nr. 8): „Wszystkie pisma galicyjskie, wyjąwszy socyalno-demokratycznych, oraz „Nowej Reformy" i „Kuryera lwowskiego" — a z ludowych wyjąwszy jednego „Przyjaciela ludu", jednomyślnie wzywają dziś Polaków aby nie dali się uwieść i oszukać wrogom zewnętrznym: Niemcom i Anglikom, oraz wrogom wewnętrznym: socyałom i żydom — i nie wszczynali powstania, lub choćby pozory rewolucyi mieć mogącej ruchawki.

Wszyscy jednomyślnie dziś piszą: że takie nowe powstanie sprowadziłoby na nas Prusaka, którego żandarmi i wojska stoją na granicy Królestwa, a dodają słusznie. że nawet na wypadek prawdziwej rewolucyi w Rosyi, te same wojska rosyjskie, któreby obaliły tron cara, przyszłyby do Królestwa zgnieść powstanie polskie.

Na to zdanie wszystkich sumienniejszych pism polskich **nietylko się godzimy**, ale wiemy też na pewne, że nasi Czytelnicy i stronnicy tej przestrogi nie potrzebują, mogą jednakże się przekonać ponownie, kto prawdę pisał i dobrze im radził, skoro wszystkie uczciwe pisma **dzisiaj tak piszą i radzą, jak my radziliśmy już od lat wielu**".

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Starachowice, 13 lutego.

Przebieg strejku powszechnego.

Chcąc zamanifestować naszą solidarność z robotnikami całej Polski, zastrejkowaliśmy tu, otrzymawszy odezwy ostrowieckiego komitetu robotniczego P. P. S., dnia 4 lutego. Nazajutrz, w niedzielę, robotnicy chodzili manifestacyjnie i pilnowali, aby nie było łamistrejków. Po obiedzie, około godz. 5-tej zebrali się robotnicy w lesie, w liczbie 400 osób. Jeden z towarzyszów wygłosił mowę na temat strejku, wyjaśniając zebranym jego znaczenie polityczne. Na tem zebraniu uchwalono zorganizować w poniedziałek manifestacyę, a we wtorek powrócić do pracy.

W poniedziałek robotnicy zgromadzili się pod biurem, było ich 2000. Dyrektor początkowo, rozmawiając z robotnikami, traktował ich nie bez lekceważenia, później rozmawiał już poważniej, a wkońcu poprosił, aby spokojnie rozeszli się do domów. Na to otrzymał odpowiedź: „Tak się ładnie rozejdziemy do domów, jak nigdy". Zaraz potem dał się słyszeć wystrzał dynamitowy na znak, że się rozpoczyna demonstracya. Para robotników, tchórzem podszytych, prosiło, aby dać spokój. Wtenczas jeden z towarzyszów rzekł: „Kto się boi, niech odejdzie od nas, my tchórzostwa nie znamy" i zaraz rozwinął czerwony sztandar. Słowa te wywołały takie wrażenie, że ani jeden z robotników nie odszedł. Poczęto wznosić okrzyki: „Precz z caratem!", „Precz z mobilizacyą!", „Swobody, fabryk i ziemi!", „Precz z rządem moskiewskim!", „Niech żyje P. P. S.!" i t. d. Policya, której była początkowo spora paczka, dała nura i pochód przeszedł przez całe Starachowice, przyczem wzięli w nim udział bez mała wszyscy mieszkańcy miasta. Dopiero gdy manifestanci po raz drugi podeszli pod biuro ze śpiewami i stanąwszy wznieśli okrzyki, dynamitowy wystrzał oznajmił, że koniec manifestacyi.

Nazajutrz wszyscy według postanowienia wrócili do pracy. *B.*

Kielce, 16 lutego.

Strejk.

Wypadki warszawskie odbiły się echem nawet u nas, gdzie robotników jest bardzo mało. Kielecki komitet robotniczy P. P. S., korzystając z dobrego nastroju, wydał odezwę, nawołującą robotników do strejku. Dnia 3 lutego zastrejkowały warsztaty stolarskie, ślusarskie, szewskie, piekarskie, rzeźnickie i inne. Urządzono nawet pochód manifestacyjny, co prawda bez sztandaru, ale jak na pierwszy wogóle w Kielcach przejaw publiczny ruchu robotniczego, to i to wystarczyło.

Ruch strejkowy zasiał prawdziwy popłoch wśród władz. Dość przytoczyć fakt taki, że gubernator, który wydawał córkę, tak obawiał się jakiegoś „nieszczęścia", że nie pozwolił jej udać się do cerkwi i ślub odbył się w mieszkaniu prywatnem przy ikonie.

Na prowincyi strejkowała fabryka w Suchedniowie. *K.*

Piotrków, 15 lutego.

„Wzmocniona ochrona". — Strejk szkolny.

Nasz cichy, spokojny Piotrków, jedna z najbardziej zapadłych dziur Królestwa, wygląda obecnie jak miasto, w którem lada chwila ma wybuchnąć rewolucya. Na ulicach patrole, na stacyi wojsko i policya. Każdy, przybywający do Piotrkowa, budzi wśród tej psiarni wielkie zaniepokojenie i zwraca na siebie jej baczną uwagę. Nierzadko zwrócenie na siebie uwagi policyi kończy się rewizyą osobistą. Czem to wszystko jest wywołane (tu, u nas, w Piotrkowie), trudno zrozumieć, gdyż właśnie Piotrków był bodaj jedynem miastem Królestwa, gdzie nie było strejku powszechnego. Tłómaczy się to tem, że dwie fabryki — jedyne, jakie Piotrków do niedawna jeszcze posiadał, stoją od dłuższego już czasu nieczynne — z powodu bankructwa. Wśród rzemieślników żydowskich próbowali wywołać strejk handlowcy, ale się to nie udało.

Mamy natomiast strejk młodzieży szkolnej — całej tak w gimnazyach rządowych jak i w prywatnej 4 klasowej pensyi p. Dobrzańskiej. Strejk został zorganizowany przez „Związek młodzieży postępowej" wbrew woli narodowej demokracyi

---

Maska 1. Pani Elo, wierz mi, wierz, że motylkiem trzeba być, z kwiatków słodycz pić.

Pani Elo spiesz się, spiesz.

Ha! ha! ha!

Jak rozkosznie twe serduszko dzisiaj drga. Że tam płaczą, leją krew, to nie nasza rzecz. Pani Elo — — o, tak! — bliżej! — — o, pocałuj! spiesz się, spiesz! — jeśli tylko kochać chcesz.

Hop! — — ha! — —

Maska 2. Tak niewiele temu lat — jakżeś młodym był. Oj, rycerzu! marzeniamiś żył. Dziś twych marzeń przeszedł czas — łysą tylko głowę masz, prócz łysiny jeszcze żona...

Ha! ha! ha!

Ciepłe łóżko i ziółeczka — — dziś o zdrowie każdy dba.

Hop! — — ha — —

Maska 1. Kogo widzę? Panna Emma! Z twarzy, z ocząt bije żar. Cóż to? Cóż to? Czyżby czar? Ha, wesoło pójdźmy w tan, z panny Emmy dziś — syrenka, a ja — Pan.

Panno Emmo, pani słyszy: jęk i krzyk? To tam, mówią, za górami walczy lud — — próżny trud — próżny trud! Jeśli walczyć — to na słowa, gromy z ocząt słać, a gdy inni krew swą leją: — tańczyć albo... spać.

Ha! ha! ha!

Panna Emma apostołka — — serce ma, nerwy ma! A więc dalej, więc wesoło

Hop! — — ha! — —

Maska 2. Ty rycerzu i minstralu, jak się masz?! Gdzież się ognie z ócz podziały, — blada twarz? Głupstw młodzieńczych — mówisz teraz — przeszedł czas!

Ha! ha! ha!

Mój pan minstral, jak ja widzę rozum ma. I aż miło nań dziś patrzeć — róże lic, pełny brzuszek... Myśl i serce? Eh, — — to nic.

Mój pan minstral — jak ja widzę, spryt też ma: złapał żonkę, a z nią posag — hę?

Hop! — — ha! — —

Maska 1. I tak dalej, i tak dalej, piękna pani... Gdy się ma cudowną pierś i tuczone ramię. — Hm. . rozumię. Trzeba przecież ludzkość kochać — czyż nie tak? Ale zmarszczki koło ustek — to zły znak. Trzeba będzie znów powiększyć *décolleté*. Czerń gotowa zaraz wrzeszczeć, że to... źle.

Lecz nie zważaj proszę na nią — tak jak ja; —

Piękna pani, piękna pani! przyjm me ramię, przyjm mój uścisk...

Hop! — — ha! — —

— — — — — — — — — —

Wszystkie pary obtańczyły maski dwie...

Tylko dziwna — — choć muzyka dalej gra, pary siedzą tak jak były posadzone przez tancerza i tancerkę czarną.

Drzwi do sali znów otwarte. Maski wyszły. Wicher wyje, wicher świszczy.

Hop! — — ha!

Choć muzyka ciągle gra, pary siedzą nieruchome... — — —

Prędzej okno więc otwórzmy — toż to rano — niechaj wpadnie słońca blask — — — —

Patrzcie państwo! — — Toż to trupy! Toż to próchno i szkielety!

Ha! ha! ha!

. . . .

Jeszcze... jeszcze... nie zginęła!

Ha! ha! ha!

ogarnął całą młodzież. Rodzice zsolidaryzowali się ze strejkującymi. Pozakładano kółka, w których obecnie nauka gimnazyalna odbywa się po polsku.

Manifest ludowców.

Stronnictwo ludowe ogłosiło w „Kuryerze lwowskim“ manifest w sprawie wypadków w zaborze rosyjskim. Manifest ten, którego pierwszy ustęp skonfiskowała prokuratorya, po przedstawieniu krwawych wypadków w Królestwie, kończy się następującym ustępem:

„W pogłoski o bliskim wybuchu powstania, mimo alarmu, podniesionego pod wpływem grozy wypadków, nie wierzymy, bo ufamy w zdrowy instynkt narodu. W całej akcyi, która się obecnie rozwija w Królestwie, wybitnie rewolucyjny charakter posiada jedynie ruch strejkowy, a między ruchem strejkowym, mającym za zadanie zatamować życie ekonomiczne, choćby w ten ruch wplatały się epizody krwawe, a powstaniem zbrojnem, jest daleko sięgająca różnica. Nie istnieje też — twierdzimy — w zaborze rosyjskim żadna partya rewolucyjna, żadna grupa polityczna, któraby chciała improwizować ruch powstańczy, bez rozważenia stosunków i szans zwycięstwa, bez należytego przygotowania i zabezpieczenia. Co do nas, trudu myślenia i odpowiedzialności za decyzyę na nikogo nie zdamy, a sami powodować się będziemy nietylko wiarą w świętość celu, ale i wiarą w skuteczność środków“.

Sobór ziemski.

Dnia 18 bm. car miał wydać, wedle licznie obiegających pogłosek, manifest, tyczący się „ziemskiego soboru“. Sobór ten stałby się uwzględnieniem woli ludu, uwzględnieniem, nawiązującem obecne położenie Rosyi do odwiecznych tradycyj narodowych, a przeciwstawiającem się „nie rosyjskiej“, „zachodniej“ idei konstytucyi i parlamentu. Ten ostatni bowiem posiada władzę prawodawczą i kontrolującą, podczas gdy sobór ziemski był zawsze tylko zgromadzeniem doradczem, zbierającem się w pewnych ważnych chwilach.

Jedyny wyjątek stanowił sobór, zwołany podczas najścia Polaków na księstwo moskiewskie w początkach XVII w.; sobór ten, który obrał na cara protoplastę Romanowów pod tym tylko warunkiem, że car rządzić będzie wespół z soborem, miał zasiadać ustawicznie; tak było też przez pierwsze lata panowania Michała Fiedorowicza, ale od r. 1622 „czyny“ państwa moskiewskiego zwoływane są tylko w miarę „potrzeby“ i natychmiast potem rozpuszczane.

Powoli ze wzrastaniem potęgi carstwa moskiewskiego, samodzierżawie nabierało coraz większego znaczenia, a głos soborów cichł. Tak w r. 1642 sobór, zwołany dla wypowiedzenia się w sprawie przyjęcia od kozaków Azowa i wojny tureckiej, umiał odpowiedzieć tylko: „jak Bóg żąda“.

To tylko doradcze znaczenie soborów i brak ciągłości w pracach ich były przyczyną upadku tego przedstawicielstwa narodowego. Dziś wobec zmiany warunków politycznego i społecznego życia Rosyi, wobec wejścia w skład państwa narodowości, którym idea „soboru“ jest zupełnie obcą, myśl zwołania z góry podobnego zgromadzenia o charakterze stanowym i wyznaniowym byłaby tylko jeszcze jedną próbą zamydlenia oczu rzekomemi reformami i pociągnięcia za sobą ciemnych tłumów nieuświadomionego chłopstwa. Ci, co żądają prawdziwego przedstawicielstwa ludu, soborem nie zadowoliliby się, jak i dziś na obietnice wszelkie odpowiadają szyderczo bombami.

Manifestacye.

Robotnicy śląscy wobec rewolucyi w Rosyi i Polsce. Zgromadzenie w Łazach było wspaniałą manifestacyą solidarności z walczącym o swe prawa proletaryatem pod knutem carskim. W niedzielę 12 lutego popołudniu obszerna sala p. Matuszka, wszystkie boczne pokoje i sień zapełniły się tłumem górników. Zebrało się z górą 1200 osób obojga płci. Wielu, nie mogąc już znaleść miejsca wewnątrz, przysłuchiwało się wywodom mowców, stojąc — mimo mrozu — na polu, pod oknami. Zagaił zgromadzenie tow. Reger, poczem wybrano do prezydyum tow. Białończyka i tow. Józefa Santariusa. Do pierwszego punktu porządku dziennego: „Sytuacya polityczna w Austryi i podatek od piwa“ przemówił tow. Cingr. Mowca ostrzega wyborców przed nowymi zakusami reakcyi, która upadek gabinetu dra Koerbera uważa, jako swoje zwycięstwo. Parlament zdradza ochotę do pracy a pierwszym jego czynem ma być uchwalenie rekruta i wydatków na wojsko. Rząd i wielkie partye w parlamencie wiedeńskim nie nauczone jeszcze zeszłorocznem doświadczeniem szykują się, aby sobie znowu zarobić na nowy blamaż. O spełnieniu żądań ludowych nikt nie myśli, natomiast reakcya zabiera się na seryo do ograniczenia swobód parlamentarnych. Pod pozorem, że chcą uzdrowić parlament i przywrócić mu zdolność do pracy, pod pozorem, że chodzi o wytępienie obstrukcyi, chcą ograbić „Izbę poselską z najważniejszego prawa, jakiem jest prawo samodzielnego stanowienia o swoim porządku obrad. Mowca protestuje przeciwko mięszaniu się Izby panów do spraw wewnętrznych Izby poselskiej. Wniosek hr. Schönburga, uchwalony w Izbie panów, a mający na celu narzucenie parlamentowi nowego porządku obrad jest bezprawiem. Przechodząc do sprawy nowego podatku konsumcyjnego od piwa, zaprowadzonego w Śląsku od Nowego roku, wzywa mowca do energicznej walki z tym podatkiem.

W dyskusyi zabrał głos tow. Reger, który, powołując się na świadectwo znanych ekonomistów, wykazuje, że podatki pośrednie, zwłaszcza zaś podatki konsumcyjne, nakładane na środki żywności, są szkodliwe zarówno ze stanowiska polityki finansowej państwa i kraju, jak również ze stanowiska gospodarki społecznej. Przeciwko nowemu podatkowi od piwa musimy walczyć także i dlatego, aby tym, którzy nam stale odmawiają prawa wyborczego, pokazać, że nie będziemy dźwigać ciężaru, który nam narzucono wbrew naszej woli i bez naszej wiedzy. Mówca przedkłada następującą rezolucyę:

„Dzisiejsze zgromadzenie protestuje z zasadniczych względów przeciwko polityce podatkowej, polegającej na nakładaniu coraz nowych podatków pośrednich czyli konsumcyjnych. Polityka ta jest nietylko krzywdzącą całą ludność pracującą, proletaryacką, lecz jest ona także nierozumną i szkodliwą dla całego gospodarstwa społecznego, bo obniżając konsumcyę, niszczy zdrowie i siły ludności i podkopuje wytwórczość ogólną. Przeciwko nowemu podatkowi od piwa, uchwalonemu przez sejm śląski protestujemy tem ostrzej, że w sejmie tym niema wcale prawdziwych reprezentantów ludu. Zgromadzenie uznaje, że uprzywilejowani pachciarze mandatów poselskich na sejm śląski odmawiają ludowi prawa wyborczego tylko i jedynie w tym celu, aby módz bez przeszkody wszelkie ciężary zwalać na barki uboższej ludności, klasy pracującej. Nowy podatek od piwa jest tego jawnym dowodem.

Zgromadzenie postanawia z największą energią **przeprowadzić bojkot piwa**, aby tym sposobem zaprotestować nietylko przeciwko temu niesprawiedliwemu podatkowi, lecz także, aby wogóle przekonać rabusiów prawa wyborczego, że lud roboczy, choć niema w sejmie swoich posłów, potrafi bronić skutecznie swoich interesów.“ Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.

Do drugiego punktu porządku dziennego „o rewolucyi w Rosyi“ przemawiał tow. Reger. Z zapartym oddechem słuchali zgromadzeni słów mowcy, który w płomiennych słowach opisał walki, jakie lud cały w Rosyi i w Polsce toczy z tyranią carskiego despotyzmu.

Mówca przypomniał zgromadzonym ich obowiązki, polegające na tem, aby ani chwilę nie ustać w pracy około organizacyi i wywalczenia sobie większych swobód i lepszego bytu. Tylko sami walcząc niezmordowanie dajemy dowód sympatyi i uznania dla naszych braci walczących pod caratem. W końcu wezwał do zbierania funduszu na popieranie ofiar ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Tow. Cingr zaznaczył, że zbieranie składek na cele inne, aniżeli dla ubogich, nie jest zakazane, poczem uchwalono przez aklamacyę wniosek, wyrażający sympatyę i podziw dla bohaterów, walczących w tak trudnych warunkach. Odśpiewaniem kilku pieśni rewolucyjnych zakończono imponującą tę manifestacyę.

WOJNA.

Sprowadzenie byłej armii oblężniczej z Portu Artura nad rzekę Sza zaczyna wpływ swój wywierać. Główna walka toczy się w centrum rosyjskiem o znany pagórek przezwany, przez Moskali pagórkiem Putilowa. Japończycy ustawili naprzeciwko ciężkie armaty oblężnicze i zasypują pagórek 10-calowymi pociskami wagi 250 funtów każdy. Skutek jest — jak przyznają raporty Kuropatkina — straszny i Kuropatkin chce przygotować sfery petersburskie do jakiejś niespodzianki.

O porządku, panującym w armii rosyjskiej świadczy najlepiej fakt zabicia urzędnika kontroli dostaw Jarmankina przez urzędnika intendantury Gromowa. Jarmankin, syn redaktora pisma „Zarja“, pisał do ojca rozpaczliwe listy o nadużyciach dostawców i zapewne donosił o nich także swojej przełożonej władzy. Gdy nie udało się go przekupić, pozbyto się go w tańszy sposób. Gromow jest znanym oszustem i już podczas wojny rosyjsko-tureckiej został przez Skobelewa za nadużycia skazany na stryczek. To mu nie przeszkodziło jednak zostać teraz jednym z najgłówniejszych dostawców i napychać sobie kieszenie kosztem okradanych żołnierzy.

Mimo zaprzeczeń ze strony rosyjskiej i japońskiej, pogłoski o bliskiem zawarciu pokoju nie ustają. Rosya udaje dumną i odrzuca głośno myśl o pokoju, aby po cichu prosić Niemcy o interwencyę, Japonia zaś wyraźnie oświadcza, że nie myśli o pokoju aż póki nie osiągnie swego celu, którym jest zniszczenie potęgi rosyjskiej we wschodniej Azyi raz na zawsze. Główne pośrednictwo wychodzi z kół rządowych Stanów Zjednoczonych, a tamtejszy minister spraw zewnętrznych Hay odbywa liczne konferencye i depeszuje na wszystkie strony. Arcyważną rolę przypisują w kwestyi przerwania wojny potężnemu bankowi „Credit Lyonnais“ w Paryżu. Poprzedni dyrektor Gervais, popierał zawsze pożyczki rosyjskie, dziś bank ów nie jest tak skorym do ryzykowania swych kapitałów.

Przegląd polityczny.

Dwa kryzysy w parlamencie. Tak pięknie okazywana dotychczas ochota do pracy w parlamencie zaczyna powoli upadać i wywołuje różne dla rządu i jego przyjaciół przypadłości. Na posiedzeniu plenarnem Izby posłów z 17 b. m. przyszło do nieporozumienia między większością a prezydentem hr. Vetterem i ten ostatni objawił zamiar ustąpienia. Przyczyną jest znany ze swoich głupich występów pijaczyna poseł hr. Sternberg. Mówca ten przemawiał — jak zwykle — nie do rzeczy, aż mu prezydent odebrał głos.

Hr. Sternberg odwołał się do Izby, która — zapewne nie chcąc utracić sposobności do zabawienia się — pozwoliła mu dalej mówić. Takie votum nieufności obruszyło nawet tak miękkiego człowieka jak hr. Vetter, oświadczył więc przez usta wiceprezydenta Kaisera, że ma zamiar z prezydentury zrezygnować.

Drugie przesilenie wybuchło w komisyi wojskowej, gdzie przewodniczący Lupul (Rumun z Bukowiny) zrezygnował z prezydyum. Powodem było niedwuznaczne votum nieufności, które Lupul dwa razy w komisyi otrzymał. Przed paru dniami powstała opozycya przeciw jego samowolnemu zwoływaniu komisyi w nieodpowiedniej porze i mimo jego tłumaczenia się uchwaliła komisya posiedzenia nie odbyć. Na posiedzeniu zaś dnia 16 b. m. przyjęła większość komisyi wniosek posła Steina o przekazanie rozporządzeń na podstawie § 14 wydanych komisyi konstytucyjnej, wobec czego Lupul, który chciał rozporządzenia te cichaczem ubić, złożył przewodnictwo. Znalazł się wprawdzie zaraz duch pomocny w postaci ks. Pastora, który zaproponował natychmiastowy ponowny wybór Lupula, ale większość po przemówieniu posłów tow. Schuhmeiera i Wassilki nie zgodziła się na to. Szczególnie zabójczem dla Lupula było przemówienie posła Wassilki. Wykazał on, że Lupul, który przez szereg lat był marszałkiem krajowym Bukowiny, tak dalece stracił zaufanie wyborców, że nie został ponownie do sejmu wybrany. Mimo tej wyraźnej postawy swoich wyborców nie zdecydował się Lupul do złożenia mandatu do Izby posłów i chciałby obecnie przez votum ufności komisyi demonstrować przeciw swoim wyborcom. Tow. Schumeier dowodził, że Lupul ciągle łamie regulamin albo z nieświadomości, albo z braku poszanowania dla instytucyi parlamentarnych i dlatego nie nadaje się na przewodniczącego. Ponowny wybór ma nastąpić we wtorek, a kandydatem opozycyi jest br. Ludwigstorff.

Sprawy partyjne.

Konferencya stowarzyszeń zawodowych w Galicyi odbędzie się w dniach 25 i 26 marca w Przemyślu. Tymczasowy porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydyum;
2. Organizacya zawodowa;
3. Utworzenie sekretaryatu zawodowego dla Galicyi;
4. Wnioski.

W celu zebrania dokładnych wiadomości o stanie stowarzyszeń zawodowych w kraju, rozesłał komitet wykonawczy kwestyonaryusze do komitetów miejscowych. Stowarzyszenia, któreby nie otrzymały kwestyonaryuszów, zechcą go zażądać wprost od sekretarza komitetu wykonawczego (Dr E. Bobrowski, Kraków, Plac Matejki 9).

Dokładnie wypełnione kwestyonaryusze należy zwracać na ręce sekretarza najdalej do dnia 22 lutego b. r., aby umożliwić komitetowi wykonawczemu przygotowanie sprawozdania na konferencyą

W konferencyi wezmą udział stowarzyszenia zawodowe (grupy organizacyj centralnych), zapomogowe i kształcące, wysyłając po jednym delegacie.

Upraszamy towarzyszów o liczne obesłanie konferencyi, o wybór delegatów, których nazwiska, celem przesłania im zaproszenia, zgłosić należy pod powyższym adresem, z wnioskami na konferencyę.

Delegat winien mieć mandat, podpisany przez przewodniczącego i sekretarza stowarzenia, filii lub grupy, której jest reprezentantem.

VIII. Zjazd polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego odbędzie się w święta wielkanocne dnia 23 i 24 kwietnia w Katowicach na Górnym Śląsku.

Wzywamy wszystkie nasze organizacye partyjne, aby przystąpiły do wyboru delegatów według ustawy partyjnej P. P. S. i omówienia wniosków na zjazd.

Delegaci z miejscowości, gdzie niema jeszcze naszej organizacyi, mogą się zgłosić na zjazd z mandatem podpisanym przynajmniej przez pięciu towarzyszów.

Tymczasowy porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu.
2. Sprawozdanie delegatów z poszczególnych miejscowości.
3. Organizacya partyjna i agitacya. (Ref. tow. Morawski i dr. Golde).
4. Prasa partyjna.
5. Wybór zarządu.

Każdy towarzysz partyjny ma prawo przysłać do zarządu wnioski na zjazd najpóźniej 10 dni przed rozpoczęciem obrad na ręce sekretarza tow. J. Biniszkiewicza, Berlin, Ackerstr. 14/15. Wnioski będą ogłoszone w „Gazecie Robotniczej“.

Towarzysze! Ostatni nasz zjazd odbył się przed dwoma z górą laty. Klęska za klęską spadały przez ten czas na partyę naszą, aż wreszcie doczekaliśmy chwili, w której wszystkich agitatorów naszych mamy na wolności. Ogłoszony przez nas zjazd będzie miał dla naszej partyi nader doniosłe znaczenie. Musimy wzmocnić i zszeregować nasze zastępy, aby podjąć dzielniejszą pracę w celu uświadomienia i zorganizowania polskiego ludu pracującego.

Przypominamy towarzyszom, że należy już zacząć zbierać fundusze na pokrycie kosztów zjazdu.

Z socyalistycznem pozdrowieniem
Zarząd polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. Przed paru dniami powstała u nas organizacya stolarzy; zawiązanie stowarzyszenia poprzedziło kilka poufnych zgromadzeń, na które robotnicy stolarscy bardzo licznie przychodzili, co jest dowodem, że założenie organizacyi odpowiadało naglącej potrzebie.

Na pierwszy plan ruchu partyjnego wysunęli się obecnie stróże. Życie stróża jarosławskiego w niczem nie różni się od życia zesłańców, skazanych dożywotnio na ciężkie roboty. Przedewszystkiem domagają się sanacyi stosunki mieszkaniowe, opisane przez „Tygodnik jarosławski“ niektóre mieszkania jarosławskich stróżów są grobami zdrowia ludzkiego, zbiorowiskami zarazków. Artykuły „Tygodnika“, wzywające władze do nadzoru, doprowadziłyby do wściekłości kamieniczników, niektórzy z nich grożą swym stróżom bardziej czynnym w organizacyi, wyrzuceniem. To jednak nie odstrasza stróżów od dalszej walki, niemal wszyscy przystąpili do organizacyi. Żywy ruch wśród robotników wywołać musiał reakcyę ze strony klerykałów. I przedtem już księża rzucali gromy na „Tygodnik jarosławski“, pismo w prawdzie niepartyjne, ale postępowe, występujące żywo w obronie pokrzywdzonych. Obecnie przerażenie ich ogarnęło na widok, że prawie wszyscy stróże a co więcej stróżowe należą do organizacyi. Pierwsi grupują się w stowarzyszeniu „Zgoda“, a ich żony w stowarzyszeniu kobiecem, gdzie na 46 członkiń jest 20 żon stróżów. Rozpoczęto więc z ambony odciągać stróżów, a szczególnie ich żony od organizacyi, wygadując na socyalistów i zarzucając im bezbożność, niemoralność i t. d.

Cała ta robota klerykałów nie wydaje żadnych rezultatów i nie ulega wątpliwości, że ruch robotniczy i nadal rozwijać się będzie.

Zgromadzenie kolejarzy w Stanisławowie. Piszą nam ze Stanisławowa: W dniu 12 b. m. odbyło się w sali teatralnej publiczne zgromadzenie kolejarskie z porządkiem dziennym: 1) Awans styczniowy. 2) Socyalna polityka ministra Witeka a kolejarze.

Do punktu pierwszego przemawiał tow. Roth ze Lwowa. W słowach jędrnych i dobitnych wskazał zebranym na system rabunkowy, panujący na kolejach państwowych, a od pewnego czasu z zamiłowaniem i gorliwością uprawiany przez dyrekcyę stanisławowską. Zasadza się on na krzywdzeniu funkcyonaryuszy kolejowych przy awansach, gdzie dowolnie zniża się stopę awansową z 20 na 10 h podwyżki wynagrodzenia dziennego, gdzie okrada się kolejarzy tem, że wbrew zwyczajowi, czy ustawie nawet zamyka się kolejarzom pensyę przy 1200 K, podczas gdy przysługuje im prawo awansu do 1800 K. Mówca jako powód podobnego postępowania władz podaje brak odpowiedniej reakcyi ze strony samych kolejarzy i wzywa ich, by się garnęli do organizacyi.

Następnie przemawiali tow. Kochański i Barys. Pierwszy podniósł i napiętnował w sposób dosadny okólnik ministra Witteka, którym polecono dyrekcyom redukowanie personalu kolejowego i zaznaczył, że okólnik ten, wobec obecnego wydalania robotników warsztatowych jest zasłużoną odpowiedzią władz na lizuństwo propagowane przez bandę klerykalnych oszustów, grupujących się w „nagłej śmierci“.

Tow. Barys w dyskusyi nad referatami swych przedmowców scharakteryzował działalność ministra Witteka. Najbardziej charakterystyczną cechą tej działalności jest z jednej strony system oszczędzania doprowadzony aż do głupoty, z drugiej zaś karygodna rozrzutność. Mówca na podstawie dat statystycznych, zaczerpniętych ze sprawozdań ministerstwa kolei państwowych za lata ubiegłe wykazał, ile milionów koron otrzymali w prezencie od ministeryum właściciele najbogatszych w państwie prywatnych przedsiębiorstw kolejowych. Porównując tę rozrzutność na rzecz milionerów, z oszczędzaniem na robo-

tnikach przez obcinanie im awansów i redukowanie personalu kolejowego, mówca wykazał niedołęstwo i nieuczciwość takiej gospodarki i wezwał kolejarzy do jak najgorętszego protestu.

Gdy ucichły oklaski, zabrał głos powtórnie tow. Roth. W słowach podniosłych i gorących wśród uroczystej ciszy począł mówić o krwawej walce robotników z rządem, toczącej się obecnie w państwie rosyjskiem i odczytał następującą rezolucyę:

„Zebrani na dniu 12 lutego 1905 na publicznem zgromadzeniu kolejarze stanisławowscy, wyrażają najgłębszy hołd i podziw braciom swym pod zaborem rosyjskim, walczącym o wolność i prawa ludzkie, rządowi zaś carskiemu, splamionemu krwią robotniczą, przelaną niewinnie, wyrażają swe oburzenie i pogardę“. Barza oklasków i niesłychany entuzyazm zebranych świadczyły o tem, że rezolucyę przyjęto przez aklamacyę; sprzeciwili jej się tylko z urzędu komisarze: Janicki i Maszkowski. — Zebrani śpiewem „Czerwonego sztandaru“ zakończyli podniosłe to zgromadzenie. Następnie przed gmachem dyrekcyi kolejowej odbyła się demonstracya urządzona przez dwóch komisarzy, kilku szpiclów i kilkunastu policyantów poprzywiązywanych do starych szabel.

Strejk górników na Górnym Śląsku. Strejk westfalski głośnem echem odezwał się i na Górnym Śląsku; stosunki robotnicze były tam po kopalniach tak nieznośne, że dość iskry było, aby kopalnie te stanęły w ogniu walki klasowej; iskrą tą była wieść o strejku górników westfalskich. W istocie wybuchł strejk w okręgu rybnickim.

Gospodarka baronów kopalnianych na Śląsku pruskim jest znana aż nadto dobrze. Bicie robotników, odciąganie zarobków, łamanie wolności wyborczej do „knapszaftów“ za pomocą wypowiadania pracy kandydatom, zmuszania groźbami górników Polaków do wstępowania do hakatystycznych „kriegervereinów“, praktykuje się z całą bezwzględnością. Praca dzienna dochodzi 10, 11, a nawet 12 godzin, zarobki zaś wobec niewielkiej ilości górników zorganizowanych utrzymują się na niemożliwie niskim poziomie. Przeciętnie „hajerzy“ zarabiają po 2 marki 25 fen. do 2 marek 75 fen. na szychtę, a „szlepry“ po 1 m. 60 fen.; najwyżej 1 m. 90 fen.

Gdy strejk wybuchł i objął kopalnie „Charlotte“, „Emme“, „Reden“, „Hoym“ i „Roemer“ i górnicy — zorganizowani i niezorganizowani — postanowili działać solidarnie, rozpoczęły się ze strony władz zwykłe nadużycia w celu złamania strejku. Zakazy zgromadzeń, nieuznanie komisyj robotniczych, zarzucanie robotnikom złamania umowy — zostały natychmiast zwrócone przeciw strejkującym. Ci ostatni postawili żądania, z których najważniejsze są:

1. 9-godzinna szychta wraz z wjazdem i wyjazdem.
2. Zniesienie lub uregulowanie kasowania wózków.
3. Podwyższenie zarobków akordowych o 20 do 25% na sto.
4. Wybory wydziału robotniczego na kartki.
5. Tajne wybory starszego knapszaftowego.
6. Dobry węgiel deputatowy 120 cetnarów dla hajerów i żonatych robotników, 80 cetnarów dla młodszych robotników.
7. Zniesienie zbyt licznych i za surowych kar.
8. Porządne traktowanie robotników.
9. Ograniczenie władzy nadhajerów.
10. Z powodu strejku lub przynależności do Związku nie wolno nikogo wydalać, ukarać lub zarobku urywać.

Kapitaliści ze swej strony postanowili nie ustępować i z wyszukaną przewrotnością odpowiedzieli górnikom, że komisyj ich nie uznają, gdyż należą do nich robotnicy, którzy — z powodu strejku! — zostali wydaleni.

Jaki będzie wynik strejku, dotąd nie wiadomo. Pewne jest tylko, że przyniesie ogromne korzyści moralne, wykazując bowiem raz jeszcze istotę ustroju kapitalistycznego i nastrój, jaki w stosunku do robotników panuje wśród baronów kopalnianych, nauczył górników solidarnego występowania i dowiódł, że bez zorganizowania się w związki zawodowe możebność zwycięstwa jest wykluczona.

Strejk parasolników wybuchł przed kilku dniami w Wiedniu. Chodzi o to, że zorganizowani robotnicy postawili żądanie o podwyższenie płacy w ogólności, a w szczególności o zniesienie, względnie poprawienie minimalnej taryfy za mniej wartościowe wyroby. Głównym sprawcą strejku jest fabrykant Jan Rotter (ulica Mariahilf 76), który swojem brutalnem postępowaniem zmusił robotników do zaprzestania pracy, a za nimi oświadczyli się robotnicy innych zakładów i mali majstrowie. Dnia 16 bm. przyszło do wielkiej demonstracyi przed fabryką Rottera, która przy wielkim udziale strejkujących odbyła się zupełnie spokojnie i bez interwencyi policyi.

Ostatnie wiadomości donoszą, że fabrykanci odbyli naradę i postanowili taryfę minimalną poddać rewizyi na korzyść robotników. Solidarność małych majstrów z robotnikami zasługuje na zupełne uznanie.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

We Lwowie odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. wieczór

odczyt tow. Hankiewicza na temat:

Obecna sytuacya w Rosyi i w Królestwie.

Wstęp za zaproszeniami. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

KRONIKA.

Przed zarzutem zupełnego zlania się z ugodowcami bronią się wszechpolacy, wskazując na swoją — jakoby wyłącznie — akcyę około usuwania języka rosyjskiego z zebrań gminnych w Królestwie.

Otóż ich obecny sojusznik „Czas“ w korespondencyi z Warszawy nieosobliwe świadectwo trwałości tej roboty wystawia.

Mianowicie pisze (nr. 39):

„W wielu gminach Królestwa Polskiego, włościanie, trzymając się litery ustawy, spisywać zaczęli w ostatnich czasach protokoły ze swych zgromadzeń w języku polskim. Otóż dowiadujemy się obecnie, że w kilku gminach włościanie zniszczyli te protokoły polskie, ponieważ wmówiono w nich (prawdopodobnie komisarze włościańscy i urzędnicy powiatów), że jednocześnie z językiem polskim wróci i pańszczyzna“.

Wszechpolacy mogą się pocieszać zato, iż tacy nieoświeceni i łatwowierni chłopi są dobrym materyałem do tego „ubezwładniania“, o którem w swej „Ojczyźnie“ się rozwodzą (*vide* nasz art.: „Propaganda antyrewolucyjna wśród chłopów).

Interpelacyę, immunizującą skonfiskowany w „Naprzodzie“ wiersz Karola Henckella p. t. „Do cara“, wniósł tow. poseł Daszyński w parlamencie na posiedzeniu z 16 b. m.

W sprawie zakładu Angelusa ogłasza magistrat krakowski: Zarząd zakładu zastawniczego W. Angelusa w Krakowie w rozlepionych onegdaj po rogach ulic ogłoszeniach podaje do wiadomości, że w dniu 15 marca 1905 i w dniach następnych odbywać się będzie publiczna licytacya zastawów nie wykupionych i nie prolongowanych. Z dopisku zamieszczonego w tem ogłoszeniu, a dotyczącego zmiany lokalu zastawniczego, strony interesowane mogłyby mylnie sądzić, że zakład ten zwija swoje czynności z dniem 1 kwietnia b. r.

Wobec tego magistrat jako władza nadzorcza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zakład zastawniczy W. Angelusa nie zostaje z dniem 1 kwietnia 1905 zwinięty lecz jedynie przeniesiony do innego lokalu. Prawo stron zatem do wykupywania zastawów w terminach oznaczonych w obowiązującym regulaminie zakładu pozostaje nadal nienaruszone.

Ryzyko robotnicze. Wczoraj przy budowie kościoła parafialnego w Podgórzu spadł z wieży, 26 metrów wysokiej, którą burzono, robotnik murarski Michał Lenczyk, ojciec 5-ciorga drobnych dzieci. Przebudowę kościoła prowadzą: majster Wincenty Kramarczyk z Krakowa i Stapczykowski, krewny budowniczego miejskiego w Podgórzu, Kryłowskiego. Wieżę rozbierano bez rusztowań. Zburzywszy sufity, które mogły chronić robotników, rozbierano wieżę z wewnątrz przy pomocy drabin, rzucając cegły na dół. Ogrodzenie zaś przy wieży jest tak niskie, że w piątek spadająca cegła zraniła przechodzącego chłopca. Lenczyk spadł z drabiny, ześlizgnąwszy się ze szczebli. Ciężko rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Wybory gminne we Lwowie. W piątek wieczorem odbyło się we Lwowie w sali teatru ludowego ponowne zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez komitet zjednoczonej opozycyi. Przewodniczył radny profesor politechniki Pawlewski. Przeszło trzygodzinne obrady dotyczyły głównie osławionej sprawy komisyi lustracyjnej. Przemawiali członkowie tej komisyi radny prof. Dziwiński i dr. Lisiewicz, oraz adwokaci dr. Dwernicki, tow. dr. Diamand, oraz dr. Aszkenaze, który postawił następującą rezolucyę uchwaloną jednogłośnie bez zmiany:

„Zgromadzenie wyborców wzywa radnych zasiadających obecnie w radzie miejskiej, jakoteż wybrać się mających, aby wszelkich dołożyli starań, by komisya lustracyjna prace swe ukończyła i sprawozdanie komisyi w całej osnowie podała do publicznej wiadomości“.

Z Jarosławia donoszą: Przed trzema miesiącami zawiązał się tu z inicyatywy młodzieży syonistycznej komitet opieki nad wychodźcami z Rosyi. Przewodniczącym „komitetu“ jest niejaki dr Rossberger, dwukrotnie już wypoliczkowane indywiduum, który emigrantom, zgłaszającym się do niego o pomoc, odmawia zasiłku i grozi oddaniem w ręce policyi. Dlatego ostrzegamy dezerterów, aby się mieli na baczności i do tego „komitetu“ się nie zgłaszali.

„Wzmocniona ochrona“ funguje u nas w całej pełni. Ostatni numer „Tygodnika jarosławskiego“ skonfiskowany został za sprawozdanie ze zgromadzenia ludowego w sprawie rewolucyi w Rosyi; przytoczony ustęp z referatu tow. Liebermana identyczny był z notatką, zawartą w korespondencyi z Jarosławia, umieszczonej w „Naprzodzie“.

Z dowcipów warszawskich. Mój specyalny korespondent z Tokio — opowiadał pewien pan, znany z dowcipu, w jednej z cukierń warszawskich — telegrafuje mi na własnym drucie:

Mikado przesłał Oyamie następujący rozkaz: „Rosya oświadczyła mi gotowość zawarcia pokoju, żąda jednak, abyśmy jej ułatwili ratowanie pozorów. Wobec tego rozkazuję Ci, marszałku, żebyś dał Rosyanom wygrać jednę potyczkę w tym tygodniu“.

Po tygodniu otrzymał mikado od marszałka Oyamy następującą depeszę: „Wszelkie moje usiłowania były nadaremne“.

Moskale w Europie. Donosiliśmy przed kilku tygodniami o aferze rosyjskiego księcia Koczubeja, który w jednym hotelu drezdeńskim pobił portyera. Za ten bohaterski czyn stanął książę dnia 11 b. m. przed sądem w Dreźnie oskarżony o ciężkie pobicie. Poszkodowany portyer opowiada, że na żądanie księcia posłał mu do jego pokoju kilka gazet do czytania, między innemi także znane pismo humorystyczne „Simplicissimus“. W parę minut zawołał go książę do siebie i kopnął go nogą w brzuch tak mocno, że portyer leżał kilka dni chory i dotychczas jeszcze czuje boleści. Powodem tego brutalnego czynu była ilustracya „Simplicissimusa“, przedstawiającego jednego z rosyjskich wielkich książąt w wesołem towarzystwie, zapijającego szampana. Ten obrazek miał obrazić „patryotyczne“ uczucia Koczubeja; wywarł on swą złość na niewinnym portyerze. Sąd skazał dzikiego Moskala na 1000 marek grzywny, a wszystkie wolnomyślne pisma niemieckie oburzone są na ten bezczelny wyrok. Sądy saskie, skazujące strejkujących robotników na długie lata więzienia, mają dla milionera i księcia w dodatku głupie 1000 marek kary za ciężkie pobicie niewinnego człowieka. Skandaliczna sprawiedliwość niemiecka!

Proces w Homlu zakończył się dnia 9 b. m. dla pierwszej seryi oskarżonych żydów i chrześcijan. Na początku rozprawy dnia 24 października 1904 r. zasiadło na ławie oskarżonych 36 żydów i 44 chrześcijan, a wyrok wydano tylko na 32 żydów i 31 chrześcian, a reszta została z różnych powodów z rozprawy wykluczoną. Wyrok jest stosunkowo łagodny: 13 żydów i 16 chrześcijan zostało zupełnie uwolnionych, 4 chrześcijan i 6 żydów otrzymało 20 dni więzienia, a najwyższe kary są po 5 miesięcy i 10 dni więzienia z równoczesną utratą wszystkich praw i oddanie pod dozór policyjny na jeden rok i 10 miesięcy. Co do tych ostatnich zasądzonych postanowił trybunał polecić ich łasce carskiej o zniżenie kary na 2 miesiące bez utraty praw i bez dozoru policyjnego — na podstawie manifestu carskiego, wydanego z okazyi urodzenia się następcy tronu. Żądania żydów o odszkodowanie, zostały częścią odrzucone, częścią przekazane trybunałowi do osądzenia w późniejszym terminie.

O stosunkach amerykańskich. Znany uczony, prof. uniwersytetu wiedeńskiego Philippovich odbył wycieczkę po Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki i w odczycie podał swoje wrażenia i zebrane daty. Przedewszystkiem opisuje prof. stosunki mieszkaniowe w Nowym Jorku, jako nieznośne. Budowano domy ciasne i wysokie bez podwórz, a zatem bez światła. W ostatnich czasach ustanowiono inspektorat mieszkaniowy, zatrudniający 400 urzędników. Uniwersytety amerykańskie nie są instytucyami państwowemi, lecz istnienie swoje zawdzięczają inicyatywie i środkom prywatnym. Milionerzy amerykańscy, ofiarujący ogromne sumy na uniwersytety zwracają tylko drobną cząstkę ukradzionych narodowi milionów; konkurencya między uniwersytetami jest wielka, jeden stara się drugiemu zabrać słuchaczów, dając im lepsze warunki.

Jedną z największych potęg w państwie jest kolejnictwo, znajdujące się bez wyjątku w prywatnych rękach. O wielkości sieci kolejowej daje wyobrażenie porównanie z stosunkami austryackimi: długość linij kolejowych w Austryi wynosi 20.000 kilometrów, a w Ameryce północnej 320.000 kilometrów. Wszystkie koleje zjednoczone, są w rękach siedmiu grup, na czele których stoją: Morgan, Vanderbild, Gould, Rockefeller i inni miliarderzy. Taryfy osobowe i towarowe są bardzo tanie, za to zdarzają się ogromne liczby nieszczęśliwych wypadków. W jednym r. 1903 zginęło wskutek wypadków kolejowych 11.000 ludzi (w Austryi 173). Największym rozwojem cieszą się trusty: naftowy, stalowy, miedziany, srebrny, okrętowy itd. W r. 1904 obliczono ilość trustów na 793 z kapitałem zakładowym 70 miliardów koron. Sam Morgan „kontroluje“ trusty z kapitałem 25 miliardów. Jak ciężko cierpi cała ludność pod tem panowaniem kilku kapitalistów, można sobie wyobrazić.

Ksiądz mordujący ludzi na ulicy. W miejscowości Sedlec koło Taboru w Czechach zaczaił się przed kilku dniami tamtejszy katecheta ks. Antoni Stolba na ulicy i na przechodzących adjunkta sądowego Kolara i radcę Nowaka oddał kilka strzałów rewolwerowych, poczem samego siebie zastrzelił. Kolar odniósł niebezpieczną ranę i walczy z śmiercią, zaś Nowak cudem ocalał. Przyczyną tego napadu był fakt, że adjunkt Kolar zasądził księdza na 10 K grzywny za pobicie uczenicy. Mimo, że sąd wyższy karę tę zatwierdził, a nawet podwyższył ją na 100 koron, czuł ksiądz żal do adjunkta za „niesprawiedliwy“ wyrok i nosił się odtąd z zamiarami zemsty. Gdy doniesienia do wyższej władzy przeciw adjunktowi, oraz próba przekupienia go nie skutkowały, chwycił za rewolwer, aby zabić młodego niewinnego człowieka. Pisma klerykalne chcą naturalnie zrobić mordercę waryatem, pytanie tylko, dlaczego przedtem na ten pomysł nie wpadły?

Moskiewskie „pariadki“ w Zakopanem. Wójt zakopiański dr. Chramiec tłómaczy się, że rozporządzenie o obowiązku natychmiastowego meldowania osób z zaboru rosyjskiego wydał z polecenia starostwa nowotarskiego, i że szło „w tym wypadku o zastosowaniu przepisów, dotyczących chorób epidemicznych, które, wedle relacyi władz rządowych, grasować miały w pewnych, nadgranicznych powiatach zaboru rosyjskiego“.

W Galicyi, ilekroć idzie o rabunek prawa zgromadzania się, wybucha zawsze na rozkaz starosty jakaś „epidemia“. Obecnie w ręku Chramców znalazła „epidemia“ inne podobne przeznaczenie.

Istotnie — epidemia wybuchła w nadgranicznych powiatach, ba, nawet w całym zaborze rosyjskim: epidemia rewolucyi.

Angelus wypuszczony został na wolną stopę z więzienia tutejszego sądu krajowego karnego za złożeniem kaucyi 16.000 koron, którą do tej kwoty z ustanowionej poprzednio sumy 24.000 koron zniżył sąd krajowy wyższy. Konstanty Małkowski uciekł do Królestwa.

Mowa posła Daszyńskiego w sprawie rewolucyi w Rosyi i zachowania się władz politycznych w Galicyi, wygłoszona w parlamencie dnia 6 b. m., wyjdzie w przekładzie polskim z protokółu stenograficznego w najbliższych dniach jako osobna broszura po cenie 3 ct. (6 h), z przesyłką 5 ct. (10 h). Zamówienia należy przesyłać bezzwłocznie.

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko sceniczne w 5 aktach Adolfa Walewskiego (ceny miejsc zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Pozłacana głowa“, komedya w 3 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Wtorek: „Na dnie“, dramat w 4 aktach Maksyma Gorkiego (ceny miejsc zniżone do połowy).

Środa: „Cyrano de Bergerac“, komedya bohateska w 5 aktach Edmunda Rostand'a (ceny miejsc zniżone).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Niedziela o godz. 3 po południu: „Dwaj złodzieje“ (ceny miejsc zwykłe). — O godz. 7½ wieczorem: „W noc lipcową“ B. Gorczyńskiego (drugi i ostatni występ W. Siemaszkowej).

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 6-stej do 7-mej wieczorem dr Augustyn Wróblewski: „Alkoholizm i walka z nim“ (z demonstracyami).

W stowarzyszeniu kobiet pracujących (ul. Sebastyana 16) dziś o godz. 8 wieczorem: H. Witkowska: „Z historyi XIX. wieku“.

W stow. „Postęp“ w Podgórzu (Mały Rynek 4) dziś o godz. 4 po południu: Dr Zofia Golińska: „Czem jest polityka społeczna“.

— **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Przemyślu.** W niedzielę 19 b. m. o godz. 5½ wieczorem w sali magistratu wygłosi dr Rast drugi odczyt o Żeromskim.

— **Hipolit Berg** zechce się zgłosić po papiery, ktore mu nadesłano z Ameryki, do portyera Akademi Sztuk Pięknych w Krakowie.

Bale, zabawy, koncerty.

× **Zabawa kostyumowa połączona z niespodziankami kotylionowemi** odbędzie się w sobotę 25 b. m. staraniem Związku stow. robotniczych w Krakowie, w lokalu własnym. Mały Rynek 6. Muzyka smyczkowa. Wstęp 70 halerzy. Początek o godz. 8 wieczorem.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 19 lutego. (Pet. ag. tel.). Według doniesień oficyalnych, w Tomaszowie, Noworadomsku i Zawierciu strejk jest ukończony. **W Częstochowie, Sosnowcu i w rewirze dąbrowskim strejk jeszcze trwa. W Łodzi 75% robotników strejkuje.**

Strejki w Warszawie.

Warszawa, 18 lutego. W kilku fabrykach cukru pracę znowu podjęto. Także strejk w chemicznym przemyśle ukończony. Obrady nad żądaniami robotników trwają dalej.

Strejk farmacentów.

Warszawa, 19 lutego. (Pet. ag. tel.) Pomocnicy aptekarscy wystąpili wczoraj ze swymi żądaniami, dodając, że w razie ich niespełnienia po południu rozpoczną strejk.

Z Łodzi.

Łódź, 18 lutego. Rokowania pomiędzy pracodawcami i robotnikami postępują bardzo powoli. Codziennie przychodzi do staré z wojskiem, przy których padają ludzie ofiarą. W Łodzi dzienniki nie wychodzą, gdyż zecerzy wczoraj przestali pracować.

Żądania polskiej prasy.

Warszawa, 20 lutego. (Pet. ag. tel.). Tutejsi redaktorowie prosili telegraficznie przewodniczącego komisyi dla rewizyi przepisów prasowych i cenzuralnych Kobeko, by zwrócił uwagę na potrzeby prasy polskiej, która domaga się w

ności prasy i uważa za konieczne, aby reprezentanci prasy polskiej również brali udział w pracach komisyi.

Strejki kolejarzy.

Moskwa, 18 lutego. **Urzędnicy telegraficzni linii kolejowej Moskwa-Riazań domagają się minimalnej płacy 40 rubli i 8-godzinnego czasu pracy. Także na kolei Moskwa-Rybińsk-Windawa rozpoczęli strejk robotnicy telegraficzni i inni, zajęci przy tej kolei. Strejkujący zmusili robotników elektrowni na tutejszych dworcach kolejowych do zaprzestania pracy.**

Woroneż, 18 lutego. **Urzędnicy i robotnicy, zajęci w administracyi kolei południowo-zachodniej i urzędnicy telegraficznej sieci, oraz 3.000 robotników warsztatowych, przestali pracować, żądając podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.**

Moskwa, 19 lutego. **Komunikacya na linii kolejowej Windawa-Rybińsk została wczoraj wstrzymaną.**

Zabicie w. ks. Sergiusza.

Wyrok śmierci.

Wszystko, co prasa burżuazyjna pisze o spisku na życie Sergiusza, są to brednie. **Wyrok śmierci na Sergiusza** w rzeczywistości został wydany przez partyę socyalistów-rewolucyonistów rosyjskich w pierwszej połowie grudnia **i był umieszczony w Nr. 355 „Naprzodu" z 23 grudnia 1904.** Mianowicie na dni 5 i 6 grudnia starego stylu (t. j. 18 i 19 grudnia) zapowiedział komitet partyi socyalistów-rewolucyonistów w Moskwie demonstracye i równocześnie z odezwą wzywającą na te demonstracye rozpowszechniał następujące drukowane obwieszczenie:

„Moskiewski komitet partyi socyalistów-rewolucyonistów uważa za stosowne uprzedzić, że w razie, jeśli naznaczonej na 5 i 6 grudnia demonstracyi politycznej będzie towarzyszyło takież zwierzęce zachowanie się władz i policyi, jak to było w tych dniach w Petersburgu, całkowita odpowiedzialność za to barbarzyństwo **spadnie na głowy: genenał-gubernatora Sergiusza i policmajstra Trepowa. Komitet nie cofnie się przed spełnieniem na nich wyroku śmierci.**

Komitet moskiewski
partyi socyalistów-rewolucyonistów".
(Pieczątka komitetu).

Oto był wyrok śmierci. Podczas demonstracyi 18 grudnia policya w zwierzęcy sposób napadła na demonstrujących, raniąc ich i kalecząc. Nazajutrz powtórzyły się znów podobne barbarzyńskie sceny. Temsamem **W. ks. Sergiusz i Trepow sami swój własny wyrok śmierci zatwierdzili.** Na Sergiuszu został już wykonany...

Szczegóły zamachu.

Do pism londyńskich donoszą z Moskwy następujące szczegóły o zamachu:

Przed godziną 3 po południu w. książę wyjechał z pałacu Mikołajewskiego główną bramą, aby udać się do swej łaźni w pałacu przy ulicy Twerskiej, gdzie mieszkał. dopóki był generał gubernatorem Moskwy. Był to pierwszy jego wyjazd z Kremlu bez żony. Dotychczas zawsze bowiem towarzyszyła mu w jego przejażdżkach po mieście. Z pałacu jechał w. książę ku Mikołajewskiej bramie szeroką ulicą pomiędzy klasztorem czułowskim a wielką dzwonnicą. Gdy jego powóz, któremu towarzyszyły dwa inne z detektywami policyjnymi, zbliżył się na 200 kroków do bramy, minęły go szybko pędzące jednokonne sanki, które zatrzymały się nagle tuż przy bramie. **Z sanek tych wyskoczył mężczyzna, podszedł kilka kroków na środek ulicy ku nadjeżdżającemu powozowi w. księcia i w chwili, gdy miał on go minąć, wydobył z błyskawiczną szybkością z pod płaszcza bombę i rzucił ją pod koła powozu.**

Nastąpił straszny huk. Powóz rozleciał się w kawałki, pozostały tylko dwa koła i kozieł woźnicy. Konie, jakkolwiek ciężko ranne, uciekły. Woźnica również poszarpany wybuchem zginął na miejscu. Cały tułów księcia od prawego ramienia do lewego biodra był rozerwany. Głowa rozprysła się na tysiąc cząstek. Mózg leżał osobno w błocie, gdzie znalazła go pewna kobieta Mimo że policya zadawała sobie dużo trudu z zebraniem rozerwanych części, nie zdołano ich jeszcze wszystkich odnaleźć. Tłum ludu, który zgromadził się na miejscu, zbierał szczątki munduru w. księcia „na pamiątkę". Naocznymi świadkami zamachu byli tylko dwaj żołnierze, stojący na straży przy Mikołajewskiej bramie i detektywi. Sprawca zamachu jest mężczyzną mniej więcej 30-letnim, był skromnie, lecz czysto ubrany. Gdy go aresztowano, był tak odurzony i oszołomiony wybuchem, że nie mógł się bronić. Ogólnie przypuszczają, że jest on studentem.

Po katastrofie zamknięto bramy Kremlu i otoczono miejsce zamachu kordonem około 100 policyantów, którzy aresztowali każdego, kto im wpadł w ręce. Gubernator zarządził niezliczone rewizye w całem mieście.

Naoczny świadek zamachu opowiada: Po detonacyi spostrzegłem wylatujące w górę z gęstego kłębu dymu części powozu i lecącego w górę woźnicę, który, upadłszy na ziemię, dawał jeszcze znaki życia. Konie ocalały, jakby cudem i puściły się pędem przez bramę przed siebie. Przepędziły tak 3 kilometry i wpadły na skręcie na ścianę muru, na której sobie połamały kości tak, że musiano je zastrzelić. Woźnica umarł, zanim zdołano go przewieźć do szpitala. Z wszystkich bram wypadali ludzie bez kapeluszy, nawet oficerowie bez czapek i pędzili ku zbiegowisku, krzycząc i nie wiedząc, o co chodzi.

W kilka godzin po zamachu zgłosiła się na policyę moskiewską jakaś kobieta, przynosząc mózg w. ks. Sergiusza, znaleziony w błocie na ulicy. Policya na miejscu zamachu zbierała starannie kawałki rozerwanego trupa, lecz czynność ta była bardzo utrudniona, gdyż dookoła cisnął się wielki tłum ludności, która nie dwuznacznie dawała wyraz swej radości z powodu mordu. Policya zachowywała się biernie i zadowalała się tylko odsuwaniem ludzi na bok.

Gdy pewna uboga kobieta z ludu zbierała szczątki skrwawionego mózgu w. k. Sergiusza i składała je do chustki od nosa, tłum ludzi maczał ręce w krwi i czyniąc na murze krwawe znaki krzyża, wołał: „Ta krew oczyści Rosyę!"

Pochowanie zwłok w. ks. Sergiusza napotkało na trudności, ponieważ jeszcze **nie zebrano wszystkich porozrywanych szczątków**. Niektóre części ciała zupełnie **zmiażdżone**. W znacznem oddaleniu od miejsca zamachu znaleziono odłamki powozu, do których **przylepione były kawały kości, ciała i muszkułów w. księcia** Natychmiast po wypadku otoczono miejsce zamachu silnym kordonem. który nikogo nie przepuszczał. Po chwili nadbiegła z pałacu w. ks. Elżbieta małżonka zabitego, okryta tylko szalem, który zarzuciła na suknię, gdy jej przyniesiono wieść o zamachu. Wpuszczono ją za kordon, tam atoli na widok krwi i poszarpanych części ciała **zemdlała**. Odzyskawszy przytomność, odprowadziła zwłoki męża do katedry Iberskiej, tam atoli znów zemdlała.

Sprawca zamachu

w chwili aresztowania chciał sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru. Jest to 30-letni, gładko ogolony mężczyzna, porządnie, choć skromnie ubrany. Nie stawiał on najmniejszego oporu. Był widocznie oszołomiony wybuchem, lecz mimo to spokojnie oświadczył aresztującym go żołnierzom, iż cieszy się, że udało mu się dokonać zamachu w chwili, kiedy wielkiej księżny nie było u boku męża. W więzieniu policyjnem odmówił wszelkich odpowiedzi. Publiczność twierdzi, że jest to student, lecz niema co do jego osoby żadnych stanowczych wiadomości.

Wrażenie w Petersburgu.

Wiadomość o śmierci w. ks. Sergiusza nadeszła do Petersburga na dwie godziny przed przyjęciem na cześć pruskiego ks. Fryderyka Leopolda. Obiad natychmiast odwołano i młodego Hohenzollerna przeproszono, który nazajutrz wyjechał.

Petersburski korespondent „Echo de Paris" donosi: Wieść o zabiciu W. ks. Sergiusza oddziałała na cara przygnębiająco. Pierwszy zakomunikował ją carowi wicepreses komitetu ministrów, Jermołow. Car zbladł, zaczął drgać nerwowo, tak osłabł, że musiał oprzeć się o biurko. Ochłonąwszy z pierwszego przerażenia, rozpłakał się.

Jeden z korespondentów angielskich w Petersburgu donosi: Opowiadają tu, że gdy car otrzymał wiadomość o zamachu, zadrżał cały i miał zawołać: „Kiedyż skończą się moje nieszczęścia!"

Na wiadomość o zamachu zarządził Trepow cały szereg rewizyj u studentów.

Petersburg, 19 lutego. (Pet. ag. tel.). Z powodu śmierci w. księcia Sergiusza zebrała się wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie rada państwa.

Włodzimierz ucieka!

Berliński „Local-Anzeiger" donosi z Petersburga: W. ks. Włodzimierz wyjechał za granicę. Wczoraj obradował komitet ministrów wyłącznie o zamachu. Panika w kołach rządzących nie do opisania. Stanowisko Trepowa uważają za zachwiane. Jako *signum temporis* opowiadają, że Witte, który już stracił wpływy na dworze, został natychmiast powołany do cesarza, który odbył z nim długą konferencyę.

Moskwa, 19 lutego. Przybył tu wczoraj rano z Petersburga w. ks. Konstanty.

Głosy prasy.

Paryż, 18 lutego. Wszystkie dzienniki omawiają zamach na w. ks. Sergiusza. Dzienniki konserwatywne sądzą, że straszne morderstwo wywoła oburzenie całego świata cywilizowanego i wprost przeciwny skutek. niż zamierzali anarchiści (?!) t. j. że system autokratyczny będzie wzmożony, albowiem (?) mord polityczny może tylko nastąpić z powodu osłabienia powagi cesarskiej. Umiarkowana „Republique Francaise" oświadcza, że byłoby do życzenia, aby car przeprowadził teraz zapowiedziane reformy. Radykalny „Siècle" stwierdza, że tego rodzaju zamach musi wprawdzie każdy człowiek cywilizowany napiętnować, ale z drugiej strony przyznać należy, że zamach nie był niespodziewany. Pisma socyalistyczne sądzą, że zamach był straszną odpowiedzią na okropny ucisk dążności wolnościowych narodu rosyjskiego. Od miesiąca istnieje między caratem a narodem rosyjskim walka na śmierć i życie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Petersburg, 18 lutego. Z Sachetun donosi agencya telegraficzna rosyjska: W odległości 20 kilometrów od Sunszalina przyszło do walki z Japończykami, z którymi połączyły się także silne bandy Chunchuzów. Walka była zaciętą i zakończyła się **odwrotem Rosyan**, którzy zostawili jedno działo.

Tokio, 19 lutego. (B. Reutera). Według doniesień z nad rzeki Sza, Rosyanie rozwijają akcyę na obu skrzydłach. Podczas ostatnich starć Fuzan służył za podstawę operacyj. Siłę wojskową rosyjską w tej okolicy oceniają na sześć dywizyj. Powszechnem jest mniemanie, że Kuropatkin przygotowuje się do ofenzywy. Pogoda niekorzystna, jednakże silne mrozy powinny już wkrótce ustać.

Tokio, 19 lutego. (B. Reutera). Rosyanie ostrzeliwali w czwartek i piątek także centrum armii Oyamy i pozycye na jego lewem skrzydle.

Rosyjska kawalerya po ostatnim ataku na lewe skrzydło znowu się cofnęła i ustawiła się koło Linchienghang.

Petersburg, 19 lutego. Generał Kuropatkin donosi z dnia 16 b. m.: Ze względu na nadeszłe wiadomości, że w wąwozie koło linii kolejowej Unszulin gromadzą się liczne bandy Chunchuzów pod komendą Japończyków. wysłano dnia 11 b. m. oddział straży granicznej pod dowództwem Semickiego celem rekognoskowania. Gdy Chunchuzi zaatakowali most kolejowy koło Uunszulin oddział ten rosyjski ich rozprószył. Podczas pościgu w odległości 120 wiorst Semicki natrafił na 6 japońskich szwadronów konnicy i 4 kompanie piechoty, oraz przeszło 2000 Chunchuzów Nasze oddziały zostały ze wszystkich stron osaczone, udało im się jednakże po kilku potyczkach cofnąć do Unszalin, gdzie przybyły dnia 15 b. m.

TELEGRAMY.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń, 19 lutego. Wczoraj o godz. 3 po południu był Juliusz hr. Andrassy na 1-godzinnej audyencyi prywatnej u cesarza i zdał sprawę o swych konferencyach z szeregiem węgierskich osobistości politycznych. Możliwem jest, że nastąpią jeszcze dalsze powołania parlamentarzystów do cesarza do Wiednia. Zresztą sytuacya jest niezmienioną. Andrassy dziś rano ma powrócić do Budapesztu.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 18 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ze starszeństwa Madarasz odczytał reskrypt królewski, w którym król ubolewa, że z powodu zaszłych przeszkód, nie może osobiście dokonać otwarcia sejmu, jak to było życzeniem jego serca i ogłasza sesyę sejmu za otwartą. Reskrypt przyjęto do wiadomości. Prezydent zawiadamia, że przeciw wyborowi posłów rumuńskich Demiana i Wlacza zgłoszono protest.

Następnie przerwano posiedzenie na pół godziny.

Po podjęciu na nowo posiedzenia o godzinie 12 zawiadamia prezydent ze starszeństwa, że otrzymało mandaty 392 węgierskich i 40 chorwackich kandydatów. Wybrano 9 sekcyj, które mają przeprowadzić weryfikacyę wyborów i przedłożyć sprawozdanie na następnem posiedzeniu sejmu we wtorek o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia znajduje się sprawozdanie sekcyj i wybór prezydenta oraz obu wiceprezydentów.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie $^1/_4$2.

Budapeszt, 18 lutego. Izba magnatów odbyła posiedzenie. Przyjęto do wiadomości reskrypt cesarski o otwarciu rady państwa. Tisza zawiadomił o ponownej nominacyi prezydyum Izby. — Prezydent Csaki wygłosił dłuższą mowę. Wybrano komisyę, która ma dokonać weryfikacyi listy nowych członków Izby panów.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 12 w południe.

Skutek strejku górników.

Berlin, 19 lutego. Rząd przedłożył wczoraj w sejmie pruskim nowelę do ustawy górniczej.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Dr M. 40—. K. Floryańska 10·—. Sandauer 7·77. Głowacki —·24. Chachaj —·76. W stow. robot. budowlanych w Przemyślu 10·50.

Na poparcie akcyi rewolucyjnej w zaborze rosyjskim złożyli: Personal pomocniczy restauracyi Naftuły Töpfera (już poprzednio wykazano) 25·—. Przez tow. Łapińskiego robot. zajęci przy budowie starego teatru 13·44. Przez tow. Łapińskiego rob. p. Kleinbergera 2·—. Drukarze z druk. Koziańskiego 2·—. Monterzy u p. Nicza 4·—. Robot. pracujący w firmie S W. 1·—. Od Polaków w Monachium 47·01. Szczepan Piskosz, Niżborg Nowy 10·—. M. Szydlik, Nowy Targ 4·08. Przez p. Wandę P. 30·—. Przez pannę Annę D. 2·—. Dr Hryniewiecki zebrane 28·—. Druk. Związkowa 1·68. Druk. Narodowa 3·40. Druk. Uniwersytecka za III. tydzień 8·20. Personal pomocniczy druk. Uniwersyteckiej 2·10. Druk. Anczyca 8·20. Druk. Literacka 2·34. Druk. Fischera 3·—. Druk. Teodorczuka 3·50. Dr Witold Bilwin zebr. w kasynie w Mielnicy 10·—. Z Czytelni Polskiej w Leoben 7·—. Dr P. 4·—. Tow. drukarscy z Nowego Sącza przez tow. Titza „choć trochę późno, lecz szczerze sprawie oddani" 4·—. Kółko drukarzy krakowskich 1·50.

Lwowski komitet partyjny przez tow. Weinfelda: Tow. Kuhner (piekarze) nr. 45 listy 30·—. Ob. Z. (szkoła leśników) nr. 81 listy 10·—. Przez tow. Rzemienieckiego: Tow. z pracowni stolarskiej Szafrańskiego nr. 117 listy 5·67, z pracowni stol. Komersa nr. 90 listy 2·90, z pracowni Szczurkowskiego nr. 88 listy 1·22, w stow. „Zgoda" nr. 115 listy 2·30. Tow. Segall nr. 23 listy 15·80 (w tem tow. Kiciński 5·—). Tow. Weinfeld nr. 25 listy 53·—. Tow. Modlinger nr. 48 listy 6·—. Tow. Nacher nr. 1 listy 36·—. Ob. Diaczek (na medycynie) nr. 67 listy 52·28 (w tem 2 ruble 15 kop.). Ob. Tuleja (podczas obiadów w Bratniej pomocy słuch. uniw.) nr. 36 listy 15·44. Tow. S. Trawiecka nr. 55 listy 7·—. Tow. L. Trawiecka nr. 58 listy 15·—. Redakcya „Promienia" 10·—. Przez redakcyę „Promienia" „2 sztubacy promieniści" 80·—.

Poprzednio wykazano 953 K 36 h. Razem 1523 K 50 h.

Komitet pomocy zaborowi rosyjskiemu, ukonstytuowany pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego otrzymał następujące kwoty: Przez dra Marka z kuligu 20·—. Przez p. Tur. 72·90. Truskolaski 20·—. Przez Daszyńskiego 3·—. Przez „Naprzód" 62·—. Przez Tur. 5·—, 15·60, 6·—, 7·—, 20·20, 23·—, 4·—, 11·20, 11·26, 20·—, 14·—, 8·30, 6·—, 10·—. Z odczytu p. Micińskiego 40·—. Przez „Naprzód" 100·—. Od Czytelni kobiet 355·68. Przez Packana, Żywiec 16·—. Przez dra Pelzlinga, Rzeszów 30·60. Przez dra Kunickiego, Frysztat 14·80 Przez Tur. 100·—, 16·20, 47·—, 15·—, 3·60, 3·—, 3·60, 8·04, 2·60, 16·—, 2·10, 1·50, 6·—. 11·20, 11·02, 26·—, 105·16, 4·50. Przez „Naprzód" 400·—. Dr Friedmann, Drohobycz 10·—. Packan, Żywiec, z zabawy robotników z papierni na Zabłociu 4·—. Mędlarski, Nowy Sącz 18·34 Pytlik, Łazy 9·48. Przez Stattera „Sursum corda" 100 rs (253 K). Przez dra Kunickiego, Frysztat 6·60. „Jedność" we Frysztacie 10·—. Dr Kunicki, Frysztat 18·60. Przez Seelieba, Jarosław 18·—. Związek młodzieży postępowej w Paryżu 100 frcs (95 K 20 h). Razem 2121 K 28 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Stow. „Trzeźwość" w Krakowie** urządza pogadankę we wtorek 21 b. m. o godz 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robotniczych, Mały Rynek 6, II. p. O liczny udział prosi zarząd.

/\ **„Spójnia"**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. w niedziele i święta od 3 do 5 w południe

/\ **Zbiorowe lekcye języka francuskiego** odbywają się regularnie w każdy wtorek i czwartek od godz. 5—6. a w soboty od ½5—½6 wieczorem w Związku kobiet w Krakowie (Rynek 13. III. piętro). Opłata miesięcznie wynosi 2 K. Osoby niezamożne mogą być od opłaty uwolnione.

/\ **Zgromadzenie towarzyszów krawieckich w Krakowie.** W niedzielę 19 lutego b. r. odbędzie się w sali obrad rady miejskiej. II. p., o godz. 2 po południu zwyczajne roczne walne zgromadzenie towarzyszów krawieckiech.

/\ **Kraków.** Baczność stolarze! W niedzielę 19 b. m. o godz. 9½ rano odbędzie się w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników stolarskich. W razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość członków

/\ **Poufne zgromadzenie metalowców w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob.. Mały Rynek 6.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego Pałac Zwierzyniec ≡Kraków≡ tuż za rogatką

Ceny wybornego **rumu i żytniówki** przy odbiorze od ¼ **litra** począwszy w zwyż **znacznie zniżone.** Kto nie korzysta z tej okazyi, okrada sam siebie.

¼ litra aromatycznego rumu już 12 centów.

Oryginalne SINGER

Należy uważać na markę fabryczną

Maszyny do szycia

Singer Co. Tow. akcyjne maszyn do szycia.

Na wystawie światowej w St. Louis (Stany Zjednoczone) otrzymały

Oryginalne Singera maszyny do szycia

za niezrównaną wielostronność w wykonaniu robót najwyższe odznaczenia:

Siedm „Grand Prix"
Siedm złotych medali

SINGER COMP.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków: **ul. Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: ul. Wałowa 13. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

84

OGŁOSZENIE.

Założone przez Radę powiatową w Białej w myśl ustawy krajowej z 16 marca 1904 L. 56.

Publiczne

Biuro pośrednictwa pracy

otwartem zostało w **Oświęcimie** naprzeciw dworca kolei żelaznej,

Celem biura pośrednictwa pracy jest:

1. Ułatwienie **poszukującym pracy,** znalezienia służby lub zarobku wsselkiego rodzaju w kraju lub za granicą,

2. umożliwienie **pracodawcom** przyjęcia potrzebnych sił roboczych. Poszukujący jakiejkolwiek pracy rocznej lub czasowej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle, handlu, w fabrykach, w prywatnem gospodarstwie domowem i t. p., może się zgłosić w Biurze w Oświęcimie osobiście lub pisemnie, wprost lub przez swój Urząd gminny.

Zgłaszający się ma przedłożyć w Biurze w Oświęcimie książkę robotniczą albo służbową, a małoletni winni się nadto wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekunów.

Pośrednictwo dla wszystkich szukających pracy jest zupełnie *bezpłatne*.

Pracodawcom dostarcza Biuro czeladzi, służby i wszelkiego rodzaju robotników w partyach mniejszych lub większych — za opłatą nieznaczną wedle taryfy. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela kierownik Biura w Oświęcimie, **bezpłatnie.**

Z wydziału Rady powiatowej.

W Białej, 1 lutego 1905.



Do Ameryki i Kanady!

przeprawia **najtaniej i najlepiej** pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt:

83 Generalny agent

M. G. Freudberg

Antwerpia, 10. Van Leriusstraat (Belgia).

Odjazd do **Nowego Yorku** co soboty; do **Kanady** co 10 dni! Wikt najlepszy, usługa staranna.

Niechaj nikt pierwej nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma wyjaśnień i cennika, które wysyła się chętnie i darmo.

Zawiadamiam niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym zaprowadziłem w handlu swoim, znajdującym się **w Rynku**

sprzedaż osobliwych gatunków (Specialitäten) cygar, tytoniu i papierosów

jak również wszelkich przyborów wyrobu krajowego.

Nowy Sącz, 12-go lutego 1905 r.

81 **SIMON LUSTIG.**

Ostrzeżenie

przed bezwartościowemi naśladownictwami!

KUNEROL



z poręczen. najczyściejszy tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, zawierający **100%** tłuszczu. Żądać „**KUNEROLU**" w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości gdzie niema „**KUNEROLU**" wysyłamy na próbę około 5 kilg. brutto po cenie Kor. 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr. węg. za zaliczką. Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

Najstarsza i największa fabryka tłuszczu roślinnego w monarchii

Emanuel Khuner & Sohn

Wien, XIV/2.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

WAHADŁOWE ZEGARY Z MUZYKĄ



są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 ctm. długie; skrzynia zupełnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa **co godzinę** najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem **6 złr.**; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego **złr. 6·50.** Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową **złr. 1·70.** — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka **złr. 6.** — Niklowy zegarek rem.-Roskopf **2 złr.** Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty **złr.** 5·—. Przesyłka tylko za aliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 51

JÓZEF SPIERING, Wiedeń I., Postgasse Nr. 2—47.



Z BRODÓW!

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna" bardzo dobra	złr.	1.40
	„Melange de Moskau" w oryg. opak.	„	2.50
	„Imperial" Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
	„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
	Grzybki litewskie tegoroczne	kilo	3.—

Herbata z Brodów!



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

Wymiana używanych płyt. — **Części składowe** zawsze na składzie. — **Reperacye** wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

CUDOWNY JEST

skutek jaki osiągają Szan. Panie przez użycie **angielskiego mleka ogórkowego** usuwa ono z twarzy po kilku dniach piegi i inne choroby skórne, gładzi zmarszczki, i nadaje twarzy, nie działając szkodliwie na skórę, białą, świeżą i delikatną cerę. Środek ów nagrodzony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, ruguje szybko tak u nas jak i w Anglii wszystkie inne środki piękności. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K i puder K 1·20. – Krem ogórkowy 2 K. Otrzymać można w każdej aptece. – Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie 4, Reim i Spółka, Kraków. 55



637 **Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:**

Nikl. Rem. kieszon. 36 godz. z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.65, trzy sztuki złr. 4.75, sześć sztuk złr. 8.90. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

PAPRYKA

Szegedyńska, najlepsza różanna paprykasłodka, ręczę za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, własnego wyrobu kg. za 5 K. Wysyłka za zaliczką, począwszy od 1 kilg. opłatnie. Ręczy się za przyjęcie z powrotem nieodpowiedniego. 24

Landesproducten Versandt Geschäft

Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.

Ceny o połowę niższe, aniżeli normalne, 5-cio letnia gwarancya, Singera maszyna do szycia familijna 46 kor. Ringschiff 75 kor. Centroszpulkowa 90 kor. Medjum 60 kor.



Dla krawców i szewców Singera 70 kor. Wysyłka za nadesł. 14 K zadatku, a reszta za pobraniem.

M. RUNDBAKIN

Wien IX/1, Liechtensteinstrasse Nr. 23.

UWAGA: Dla usunięcia wszelkich wątpliwości co do jakości, obowiązuję się za każdą nieodpowiednią maszynę zwrócić pieniądze po odtrąceniu kosztów transportu.

Obiady smaczne i zdrowe

w domu i na miasto.

Cena przystępna

pension „**Ukralna**" **Karmelicka l. 40, II. piętro.** 37



Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, bižuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Majątek 1000 morgowy

gleba podolska, do sprzedania.

Wyborne okoliczności do parcelacyi, zwłaszcza dla kilkunastu rodzin mazurskich. Wiadomości w dziale inseratow. „Naprzodu" pod „Zarobek". 486

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający **przeszło 600 rysunków** solidnych, dobrych tanich **zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr.

SALVESOL

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając się **tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci** i tej to właściwości zawdzięczać należy, że **nikotyna** nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie, **czego zwykła wata dokazać nie może**

To najnowszy wynalazek i wyrób Fabryki tutek cygaretowych „NORIS“

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie

niezbędny dla palących papierosy i cygara. O dobroci i doniosłem znaczeniu mego wynalazku świadczą najlepiej

tutki cygaretowe „Noris ze Salvesolem“.

Od pierwszej chwili wprowadzenia ich w handel cieszą się ogromnem powodzeniem, co świadczy nietylko o żywotności i potrzebie takiego wynalazku, lecz również i o jego dobroci.

Do waty „Salvesol“ mają znakomite i przyjemne zastosowanie CYGARNICZKI szklanne, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Watę Salvesol

do cygarniczek szklannych

nabywać można

w pakiecikach po 60 hal.

ŻĄDAJCIE TUTEK „Noris“ ze Salvesolem.

Do nabycia: w c. k. trafikach i handlach

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS“	do tytoni lekkich	„NORIS“ Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS“ z watą		„NORIS“ „ Albert	
„NORIS“ Salvesol		„NORIS“ „ de Paris	do tytoni średnio-mocnych
„NORIS“ Salvesol-Club		Tutki „Hadgis-Nissim“	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol“**. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny**.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna**, mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie

*Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty **„Salvesol“**, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty **„Salvesol“**.*

*Z w. p. Prof. **Dr. Antoni Mars**.*

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem . . . . . . Koron 2·80

1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60